Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 8, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 3 grudnia 1936 r. Nr. 336

Echa debaty sejmowej

Antysemityzm powszechnym hasłem

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Koła parlamentarne i polityczne komentują ten ustęp premiera gen. Składkowskiego, w którym powiedział, iż: „sprawiedliwość społeczna nakazuje cieszyć się i powitać z radością te najzdolniejsze jednostki chłopów. które z przeludnionej wsi idą do miasta, aby szukać uczciwego zarobku w handlu i przemyśle".

Jest to poniekąd aprobata walki ekonomicznej z Żydami, bo przecież nie kto inny, tylko Żydzi dzierżyli monopol na handel i przemysł w Polsce. Ten ustęp przemówienia premiera wywołał duże zaniepokojenie wśród Żydów, pomimo zapewnień premiera, iż wszelkie ekscesy antyżydowskie będą przez rząd ścigane z całą bezwzględnością. Należy tu również przypomnieć uchwały zjazdu b. Zetu". że polska racja stanu wymaga wydatnego zmniejszenia liczby Żydów w Polsce przez emigrację. A zatem i z tej strony Żydzi nie mogą liczyć na poparcie.

Pod wpływem tych deklaracyj różnych ugrupowań politycznych i społecznych jeden z wybitnych polityków żydowskich powiedział: „Antysemityzm przestał już być monopolem endecji. Dziś wołanie o numerus clausus i o stragany staje się także hasłem zarówno ludowców jak i sanatorów oraz całej bez wyjątku młodzieży i wielu radykałów polskich".

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu prowadzono debaty nad expose premiera i wicepremiera. Żywy oddźwięk w dyskusji znalazła kwestia żydowska. Wskazał na to jeden z posłów grupy działaczy społecznych na terenie Sejmu pos. Surzyński, mówiąc, że obowiązkiem państwa polskiego jest ułatwić humanitarne rozwiązanie kwestii żydowskiej przez rozbudowanie możliwości, jaka istnieje na terenie Ligi Narodów, oraz przez rozszerzenie kontyngentów emigracyjnych, silniejsze postawienie kwestii kolonii oraz przez wyzyskanie tych kontyngentów, które już obecnie mamy.

„Dla Polaka Państwo jest świetlanym celem"

Wczorajsze obrady na plenum Sejmu

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.30. Przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej.

Jako pierwszy mówca zabrał głos pos. Madeyski, stwierdzając na wstępie, że praktyczne wprowadzenie w życie nowego ustroju, opartego na Konstytucji Kwietniowej, wymaga wciągnięcia w obręb aktywności gospodarczej i społecznej szerokich mas społeczeństwa, przede wszystkim zaś świata pracy.

Przechodząc do sprawy bezrobocia mówca stwierdza, iż na odcinku tym doraźne metody zastąpione być muszą szerokim i śmiałym planem gospodarczym, opartym o rodzime podstawy finansowe

KWESTIA ŻYDOWSKA

Poseł Dudziński uważa za wielką zasługę premiera Sławoj-Składkowskiego szybkie opanowanie sytuacji, jaka istniała w chwili obejmowania przez niego rządów. Stwierdza dalej, że przez kraj idą dwa głębokie prądy: komunistyczny i nacjonalistyczny. W celu zjednoczenia społeczeństwa przy Naczelnym Wodzu, musimy ustalić, że pożyteczną jednostką jest ten, kto dziś pracuje dla dobra Państwa. Co się tyczy kwestii żydowskiej. mówca uważa, że zagadnienie to jest trudne, jednak minąć się nie da. minister Beck uczynił w tej dziedzinie rzecz najtrudniejszą, zapoczątkowując tę sprawę na forum międzynarodowym.

Co się tyczy całokształtu pracy wicepremiera Kwiatkowskiego mówca w imieniu Koła rolników wyraża mu wdzięczność za wprowadzenie Polski na drogę dobrobytu.

Chcemy stworzyć takie warunki w Polsce, żeby nasz Naczelny Wódz mógł oświadczyć:

„MAMY MIĘSO, MAMY MASŁO, ALE MAMY I ARMATY"

Pos. Żeligowski, nawiązując do myśli rzuconej przez premiera o sprawiedliwości społecznej, w pojęciu Polaka, Państwo jest świetlanym celem i dlatego głównym naszym celem winna być sprawiedliwość społeczna.

Mówca z radością usłyszał oświadczenie premiera, że i on dąży do tego ideału, mówca uważa jednak, że tego wielkiego celu nie ma.

Polska może być tylko narodowa

Pos. Mudryj przypomina zeszłoroczną deklarację ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, stwierdzając, iż w ciągu ub. roku ze strony ukraińskiej dużo zrobiono dla normalizacji wzajemnych stosunków.

PAŃSTWO A DOBROBYT WSI

Pos. Hyla uważa, że zrównoważenie budżetu jest krokiem naprzód do dobrej gospodarki państwowej. Powołując się na uznaną już przez wszystkich tezę, że ważną podstawa dobrobytu w państwie jest zasobność wsi, mówca uważa za rzecz korzystną podnoszenie cen artykułów rolniczych. Najważniejszymi zagadnieniami są: dozbrojenie armii, przebudowa ustroju, bezpieczeństwo i szkolnictwo. W związku z tym mówca wysuwa szereg postulatów.

POLSKA MOŻE BYĆ TYLKO NARODOWA

Przemawiał jeszcze na posiedzeniu przepołudniowym pos. Bakon. który uważa, że polska wieś się komunizuje i że należy temu energicznie przeciwdziałać. Polska — zdaniem mówcy — może być tylko narodowa i radykalna, a nigdy międzynarodowa i konserwatywna.

Rewizje u adwokatów

mogą przeprowadzać tylko przedstawiciele sądownictwa

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Wielokrotnie poruszana przez Naczelną Radę Adwokacką sprawa rewizji w kancelariach adwokackich spowodowała wydanie przez Ministerstwo Sprawiedliwości okólnika do władz sądowych, że przy dokonywaniu rewizji u adwokatów należy mieć na uwadze okoliczność, iż akta adwokackie zawierają pisma i dokumenty, poruczone przez klientów. Rewizję ograniczyć należy tylko do tych obiektów, które mogą służyć do ustalenia istoty czynu i wykrycia osoby sprawcy.

Rewizje w kancelariach adwokackich przeprowadzane mają być bezpośrednio przez przedstawicieli sądownictwa, nie zaś przez policję, w asyście reprezentanta Rady Adwokackiej. Należy jednak baczyć, by nikt. prócz przeprowadzających rewizję przedstawicieli sądownictwa, nie wiedział przedtem, gdzie i u kogo ma być dokonana rewizja.

Morze wdarło się do miasta

Rotterdam, 2. 12. (PAT) Znaczna część niżej położonych dzielnic w pobliżu portu uległa zalaniu w czasie burzy, szalejącej u wybrzeży holenderskich. Według otrzymanych w dowództwie portu depesz iskrowych, w pobliżu wybrzeża znajdują się w niebezpieczeństwie dwa statki: sowiecki i norweski.

Awaria niemieckiego parowca

Hamburg, 2. 12. (PAT) Niemiecki parowiec „Elsa" o wyporności 849 ton zatonął na wysokości Borkun, płynąc z Gdańska do Cherbourga. Z załogi zdołało się uratować jedynie dwóch marynarzy, los pozostałych jest nieznany.

Trocki poszukuje naiwnych

Oslo, 2. 12. (PAT) Według „Dagbladet" Trocki zwrócił się do kilku krajów z prośbą pozwolenia mu na pobyt

Uczniowie gimnazjalni wywrotowcami

Ryga, 2. 12. (PAT) Z Kowna donoszą, że sąd wojenny w Ucianach w procesie 8 uczniów litewskich. oskarżonych o działalność antypaństwową, trzech skazał na karę od 8 do 12 miesięcy więzienia, a 5 uniewinniono. Byli to przeważnie chłopcy z 4 i 5 klasy gimnazjalnej. Poza tym sąd skazał 2 komunistów: Szoreferisa na 12 lat więzienia i Blausteina na 2 lata więzienia.

Obecnie sąd wojenny przystąpił do sowego procesu, w którym zasiada na ławie oskarżonych 50 komunistów.

POZNAŃSKIE NAGRODY ARTYSTYCZNE

Poznań, 2. 12. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miejskiego przyznano nagrody artystyczne m. Poznania na rok 1936. W dziale literatury — znanemu literatowi poznańskiemu, autorowi kilku pięknych książek podróżniczych, Arkademu Fiedlerowi, oraz w dziale plastyki — cenionemu grafikowi, Janowi Wronieckiemu, profesorowi Państw. Szkoły Zdobniczej w Poznaniu. Nagrody wynoszą 5.000 zł. każda.

200 TYS. NA POMOC ZIMOWĄ

Warszawa, 2. 12. (PAT) Przeprowadzona na terenie stolicy bezpośrednia zbiórka ofiar na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym przyniosła ogółem 202,648 zł. 67 gr.

Interpelacja w parlamencie czechosłowackim w sprawie polskiej

Praga. 2. 12. (Tel. wł.). Poseł mniejszości polskiej w sejmie praskim, dr. Wolf wygłosił z okazji dyskusji budżetowej na plenum sejmu obszerne przemówienie, przedstawiające krzywdy mniejszości polskiej i zbijające twierdzenie czechosłowackich czynników rządowych, że mniejszość polska nie jest uciskana.

Poseł Wolf omawiał krzywdy Polaków w Czechosłowacji i mówił o ucisku szkolnym, o zapisywaniu dzieci polskich do szkół czeskich, o obsadzaniu probostw w miejscowościach polskich przez księży czeskich, o unieważnianiu w gminach polskich wyborów i mianowaniu w gminach takich komisarzy rządowych, którzy latami siedzą i gminy czechizują lub rujnują, o nieprzyznawaniu Polakom od pokoleń zamieszkałym na Śląsku obywatelstwa, o nieuwzględnianiu podań w sprawie wydawania czasopism, o wyrzucaniu z pracy górników i robotników dlatego, że są Polakami, a dzieci swoje wysyłają do szkoły polskie, o przenoszeniu w głąb kraju z tych samych powodów kolejarzy polskich i t. d.

Katolicy czescy przeciw bolszewizacji

Bratislawa, 2. 12. (PAT) W Zilinie odbyło się pod przewodnictwem biskupa koszyckiego ks. Czarskiego posiedzenie katolickiej rady szkolnej, które uchwaliło rezolucję, protestującą przeciwko bolszewizowaniu młodzieży przez państwowe władze szkolne, zarzucając im, że wśród młodzieży szkolnej rozszerzają czasopisma, redagowane w duchu komunistycznym. Rada postanowiła wyrugować te czasopisma ze szkół.

Proces-monstrum

Praga, 2. 12. (PAT) W Brnie rozpoczął się proces o nadużycia przy dostawach progów kolejowych. Na ławie oskarżonych zasiada 36 oskarżonych urzędników i przedsiębiorców. Proces potrwa około 3 miesięcy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. inż. Kazimierz Niedźwiedzki

referendarz I. S., po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w 52 roku życia.

Przedwcześnie opuścił szeregi żyjących człowiek, który wartością moralną, pracą i cichą zasługą przerastał kryteria stosowane do współbliźnich. Wielkie poczucie etyki, obowiązkowość i umiejętność, stanowiły istotną cechę Jego charakteru. Prawość i szlachetna tendencja, przemawiały z każdego Jego uczynku. Był zawsze tym przysłowiowym przyjacielem w potrzebie i od progów swych nie odtrącał nikogo.

Ur. w Suchodole, studia odbywał we Lwowie, po czym poświęcił się karierze urzędniczej, a etapami Jego działalności był Delatyn, Sanok i Lwów.

Jest ofiarą swego zawodu i uczciwie pojętych zadań. Pracował wiele społecznie, przewodniczył L. O. P. P-owi, był członkiem Zw. Inż. Miern., Z. U. S. S. e. t. c. Za zasługi obywatelskie, otrzymał Krzyż 10-lecia odzyskanej Ojczyzny.

A kiedy zamknęły się na zawsze oczy Jego i dłonie zwarły w uścisku ostatniej niemocy, niech Mu policzonym będzie trud i znój życia, z którym borykał się od wczesnego dzieciństwa, a siłą woli i hartem ducha, zdobył w hierarchii społecznej nieprzeciętne stanowisko.

Osierocił żonę Jadwigę z Protunków, dzieci: Kazimierę, Janinę i Zdzisława.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 15 z ul. św. Jana z Dukli 3, na cmentarz Janowski.

Rewizyta P. Prezydenta R. P. w Rumunii

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) W ślad za wiadomością, podaną przez pismo rumuńskie „Aderul" o przyjeździe do Polski króla Karola, rozeszły się pogłoski, że szczegóły przyjazdu króla Karola zostały omówione w czasie pobytu w Polsce rumuńskiego ministra spraw zagr. Antonescu.

NASTĘPSTWEM WIZYTY KRÓLA KAROLA W POLSCE BYŁABY REWIZYTA P. PREZYDENTA R.P. W RUMUNII. BYŁBY TO DRUGI WYJAZD POZA GRANICE PAŃSTWA P. PREZYDENTA R. P. PIERWSZY RAZ JEŹDZIŁ P. PREZYDENT NA STATKU „POLONIA" DO PAŃSTW BAŁTYCKICH. ECHA

* * *

POSEŁ RUMUŃSKI U PREM. SKŁADKOWSKIEGO

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) P. Premier przyjął dziś na audiencji nowo mianowanego posła rumuńskiego w Warszawie Zanfirescu, następnie austriackiego posła Hoffingera, który, jak wiadomo, opuszcza swoje stanowisko.

Sensacyjny wyrok Sądu Najwyższego w związku ze skargą Lwowianina

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł. — s. b.) Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, posiadające doniosłe znaczenie dla świata pracy. Pracownik Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie wystąpił do sądu o odszkodowanie za 6 miesięczny okres wypowiedzenia, opierając się na art. 469 kodeksu zobowiązań. Przepis ten postanawia, że pracownikom po 10 latach pracy przysługuje 6 miesięczne wypowiedzenie.

Sąd pracy powództwo to zasądził. Sąd okręgowy jako II instancja wyrok sądu pracy uchylił i powództwo odrzucił, wychodząc z założenia, że do pracowników umysłowych, objętych rozporządzeniem Prezydenta R. P. o umowie o pracę, przepisy wymienionego kodeksu zobowiązań zastosowania nie mają.

Wskutek skargi kasacyjnej pracowni ka sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Sąd Najwyższy skargę oddalił, ustalając tym samym, że pracownicy objęci rozporządzeniem Prezydenta o umowie o pracę, nie mają na zasadzie kodeksu zobowiązań prawa do 6 miesięcznego wypowiedzenia po 10 latach pracy.

Akt oskarżenia prokuratury przeciwko sprawcom zamachów petardowych

Katowice, 2. 12. (PAT). W związku z ostatnimi wypadkami podkładania materiałów wybuchowych pod niektórymi objektami i sklepami, prokurator Sądu Okręgowego przygotował w dniu 1 grudnia i wniósł do zamiejscowego wydziału karnego Sądu Okręgowego w Tarnowskich Górach akt oskarżenia przeciwko 8 osobom członkom obozu wszechpolskiego, obwinionym o występek z art. 222 i 219 k. k.

Występek ten został popełniony przez to, że w czasie od 3 czerwca do 15 września b. r. oskarżeni na terenie Śląska gromadzili i przechowywali materiały wybuchowe w celu użycia go do dokonywania zamachów niebezpiecznych dla życia ludzkiego. 6-ciu z pośród oskarżonych przebywa obecnie w więzieniu śledczym, 2-ch natomiast odpowiadać będzie z wolnej stopy. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie grudnia.

Konferencja w Prezydium miasta w Przemyślu

Przemyśl, 2. 12. (Tel. wł.) Prezydent miasta zwołał konferencję z przewodniczącymi poszczególnych klubów radzieckich, tematem której były dwie bolączki miasta: sprawa elektrowni i sprawa budowy sądu.

W pierwszej sprawie przedstawił prezydent zebranym wyniki pertraktacyj z Podkarpackim Towarzystwem Elektrycznym i z Zakładami Elektrycznymi Okręgu Lwowskiego.

W czasie dyskusji okazało się, że usprawnienie istniejącej w Przemyślu elektrowni we własnym zakresie kosztowałoby około 800 tys. zł. Postanowiono odbyć wstępne rozmowy z oboma zainteresowanymi zakładami. Równocześnie postanowiono wysłać specjalną komisję, którąby zwiedziła zakłady oferentów.

W związku z tą uchwałą bawiła we Lwowie delegacja samorządu przemyskiego z prez. Chrzanowskim na czele, która po zwiedzeniu Zakładów przyjęta została na ratuszu przez prezydenta m. Lwowa dr. Ostrowskiego i wiceprezydentów dr. Weryńskiego i Irzyka.

WYROK NA KOMUNISTÓW

Stanisławów, 2. 12. (Tel. wł.) Z końcem ubiegłego miesiąca odbyła się przed sądem przysięgłych w Stryju rozprawa przeciwko siedmiu komunistom, oskarżonym o kolportowanie ulotek komunistycznych na terenie gromad Kosowa, Moskalówki, Chomczyna, Kosowa starego i Smodnej. Kolportaż miał miejsce w kwieniu br.

W wyniku rozprawy skazani zostali: Berisch Hauptman na karę 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10, Kopel Friedman na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10, Don Landberg na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat, Tonia Bauner na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na lat 5, Rachela Nussbaum na 2 lata z pozb. praw na lat 5.

Osk. Sara Grünberg zbiegła przed aresztowaniem i nie zdołano jej ująć, zaś Multarzyński Tadeusz został przez sąd zwolniony od winy i kary.

ZWŁOKI W SPALONEJ STERCIE

Stanisławów, 2. 12. (Tel. wł.) Onegdaj spaliła się sterta słomy na polach wsi Nadorożnej obok Tłumacza. W spalonej słomie znaleziono zwłoki niejakiego Gabriela Kościuka, pochodzącego z Koliniec pow. Tłumacz. U denata znaleziono rany na głowie, wskazujące na zabójstwo.

NAPAD NA MASARZA

Stanisławów, 2. 12. (Tel. wł.) Na Franciszka Weimana, masarza w Dolinie, dokonano napadu rabunkowego w jego sklepie masarskim. Sprawca zadał Weimanowi kilka ran ciętych w głowę, po czym zabrał z szuflady stołu 80 złotych w gotówce.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi opadami. Nocą przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera, a w górach lekki mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Lwów, dnia 2 grudnia 1936 r.

Wobec zagadnień międzynarodowych

Czy znajdujemy się w przededniu ostatecznej krystalizacji pojęć w sprawie polityki zagranicznej?

Tak możnaby sądzić, obserwując komentarze, jakie wywolała w prasie polskiej wizyta min. Becka do Londynu, następnie wizyta min. Antonescu w Warszawie, wreszcie artykuł p. Bogusława Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej" na temat naszego stosunku do tworzących się na świecie bloków ideologicznych.

Wszystkie te fakty spotkały się z uznaniem, a nawet z pochwałami różnych dotychczasowych oponentów, z wyjątkiem oczywiście zdeklarowanych zwolenników „frontu ludowego".

Co prawda, zarówno ostatnie podróże dyplomatyczne, jak i dokonane przez p. B. Miedzińskiego, nie stanowią żadnych rewelacyjnych sensacyj dla tego, kto uważnie śledzi rozwój oraz intencje naszej polityki. Nie ma w niej na szczęście żadnych zwrotów, linia jej rozwija się jasno, i logicznie, przewidywania, na jakich się opiera, okazują się słuszne. Nie ma tu żadnych niespodzianek, ani zaskakiwań. Wszystkie fakty wypływają konsekwentnie z poprzednich zdarzeń.

Dlatego też można wybaczyć tym, którzy teraz dopiero przejrzeli i zrozumieli zasady naszej polityki, jeżeli pragną usprawiedliwić swoje omyłki dopatrywaniem się przemian i zwrotów w konsekwentnej linii polityki polskiej. Jeżeli ktoś chce się tym pocieszać, niech się pociesza...

W każdym razie faktem jest, że długoletni i nieprzejednany przeciwnik polityki zagranicznej, prowadzonej przez min. Becka, p. B. K. w „Kurierze Warszawskim" pisze dziś z zadowoleniem o „realiźmie" polsko-rumuńskim, wyrażonym w komunikacie oficjalnym, wydanym po wizycie p. Antonescu w Warszawie. Również p. B. K. stwierdza, że „na szczególną uwagę" zasługuje artykuł w „Gazecie Polskiej" p. Miedzińskiego, przy czym zaznacza, że pogląd wicemarszałka Sejmu „będzie z pewnością podzielony przez ogromną większość narodowa". P. B. K. wyjaśnia zresztą, że uważa „Gazetę Polską" za „zbliżona do p. ministra spraw zagranicznych".

Jakież to poglądy szerzył ostatnio p. Miedziński? Bardzo proste: 1. Polska musi odgrywać samodzielną rolę w Europie. 2. Dlatego nie może uczestniczyć w żadnych blokach i kontrblokach ideologicznych. 3. Polska nie chce też „wojen religijnych". 4. Międzynarodowej ideologii komunistycznej Polska przeciwstawia własną „ideologię narodową", nie chcąc się wiazać z żadną kontrmiędzynarodówką.

Czy kiedykolwiek Polska prowadziła politykę inną niż tę, którą sprecyzował p. Miedziński? Wszak właśnie w imię tych zasad Polska nie przystąpiła do „paktu wschodniego" z Moskwą, co uchroniło nas od znalezienia się dziś w bloku ideologicznym „antyfaszystowskim". A przecież p. B. K. swego czasu namiętnie zalecał przystąpienie do powyższego paktu... Z tych samych powodów Polska nie przyłożyła ręki do powstającego bloku antyhitlerowskiego, z czym również „Kurier Warszawski" nie mógł się długo pogodzić, a co uratowało Europę od katastrofy rozbicia i wojny.

Dziś osiągniecia polityki polskiej są widoczne. Zamiast być pionkiem w Europie, zajęła Polska pozycję kluczową i samodzielną między Niemcami a Rosją. Znajduje sie ona ponadto w centrum pasa ciągnącego się od państw skandynawskich i bałtyckich aż do Bałkanu i do Turcji, pasa oddzielającego dziś dwa wrogie bloki. Polska jest dziś zatem istotnie filarem pokoju. Praktyczni Anglicy zrozumieli to bardzo dobrze.

Lecz pozycje te zdobyła sobie Polska w ciężkim trudzie, przeciwstawiając się nietylko wrogom, ale często i przyjaciołom.

Jakiż stąd morał? Przede wszystkim ten, byśmy nauczyli sie okazywać większe zaufanie swoim, niż obcym, byśmy z mniejsza nieufnością przyjmowali miarodajne opinie polskie, a z większym krytycyzmem darzyli sugestje obcych władz, urzędów, publicystów. Winniśmy wreszcie poza tym zrozumieć, że od czasu niewoli i kongresu pokojowego wiele się zmieniło na świecie i rola Polski jest dziś zupełnie inna.

Wreszcie konieczne jest zdobycie się w naszej sytuacji na równowagę poglądów i zapatrywań. Nie można zatem przemilczać, jak to sie dzieje niejednokrotnie, sytuacji na wschodzie, a mówić tylko o sytuacji na zachodzie. Nie można ignorować agresywnych zabiegów naszego wschodniego sąsiada, którego ofensywa polityczna na Europę budzi bądź coraz żywszą reakcję, jak np. we Włoszech lub w Niemczech, bądź wyraźne niezadowolenie, jak np. we Francji.

Ponadto nie możemy zapominać o istniejącej i stale działającej propagandzie międzynarodowej komunizmu. Jeżeli nie chcemy ją zwalczać środkami międzynarodowymi, tym większy sami przeciwstawić musimy jej opór wewnętrzny.

Wiele jeszcze zatem trzeba będzie wysiłków, by naród nasz wyciągnął wszystkie konsekwencje z jednolitej postawy wobec zagadnień międzynarodowych. Zwłaszcza, że siły, pracujące nad istotnym wywołaniem zwrotu w polityce polskiej, na pewno nie będą próżnowały. Działać one będą nadal, by strącić Polskę z pozycji niezależnej, by wepchnąć ją w orbitę wpływów międzynarodowych. Tylko prawdopodobnie będą dziś nie atakowały wprost, ale pośrednio, przez próby wywoływania odpowiednich nastrojów i przemian w położeniu wewnętrznym kraju.

R. P.

Uchwały zjazdu b. Zetu

W dniu 28 ub. m. odbył się — jak wiadomo — w Warszawie zjazd „Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej" czyli t. zw. Zetu, który uchwalił obszerną deklarację ideową. Zjazd ten, zgromadziwszy ludzi związanych węzłami przesłości, a dziś pracujących w rozmaitych dziedzinach życia i zajmujących wybitne stanowisko, powziął jednak uchwałę o znaczeniu aktualnym oraz formulującym zadania na przyszłość. W tym też leży znaczenie deklaracji, którą poniżej w głównych punktach przytaczamy:

„1. Najistotniejszą, najwyższą wiążącą ludzi grupą społeczną jest Naród. Dobro moralne i materialne Narodu Polskiego jest naszym najwyższym miernikiem postępowania. Naród może rozwijać się w pelni tylko jako Państwo. Najwyższym dobrem Narodu Polskiego jest Państwo Polskie.

Dążeniem naszym jest, aby Naród Polski zdobył należne mu stanowisko w świecie, brał należyty udział w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości, oraz wnosił do jej dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego jaknajwięcej sobie właściwych pierwiastków i wartości, stanowiących jego indywidualność narodową.

2. Po zdobyciu Niepodległości stajemy do walki o niezależność i siłę gospodarczą Narodu Polskiego.

Współczesna struktura społeczna Narodu Polskiego sprawia, że interes Narodu pokrywa się z interesem świata pracy fizycznej i umysłowej.

Dążymy do bezklasawego, zorganizowanego społeczeństwa pracy. W warunkach dzisiejszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej stajemy na gruncie walki o interesy mas pracujących, które winny mieć na widoku wzmocnienie sił rozwojowych Narodu i Państwa.

Dążymy do uspołecznienia Państwa w oparciu o zorganizowane społeczeństwo przy równoczesnym wpojeniu w społeczeństwo poczucia odpowiedzialności dziejowej za Państwo. Stwierdzamy, że konieczne jest, aby obecny ustrój w drodze świadomego działania przekształcony został na ustrój zorganizowanej gospodarki społecznej, regulowanej w swym całokształcie. Celem działalności gospodarczej i miernikiem użyteczności winien być nie zysk prywatny, lecz jaknajszersze zaspakajanie potrzeb zarówno ogółu jak i jednostki, zarówno w dziedzinie duchowej, jak i materialnej.

Pracę uważamy za podstawowy tytuł do uzyskiwania wartości gospodarczych oraz za miernik udziału jednostki w dochodzie społecznym. Prawo do pracy, jej ocena oraz dostęp do stanowisk kierowniczych uzależnione być muszą jedynie od wartości zawodowej i ogólnej obywatela bez względu na jego płeć, oraz stan cywilny. Bogactwa naturalne, środki produkcji masowej, przede wszystkim przemysł wojenny, surowcowy i użyteczności publicznej, jako też aparat techniczny i finansowy, służący potrzebom wymiany i podziału dóbr, winny być uspołecznione.

3. Chcemy Państwa silnego i sprawnie działającego oraz społeczeństwa, którego karność w działaniu wypływa ze świadomości celów i zadań. Państwo Polskie swój ustrój polityczny oprzeć powinno na organizacjach grupujących obywateli na podstawie ich działalności społecznej i zawodowej. Sejm winien sprawować władzę ustawodawczą i budżetową oraz kontrolę nad działalnością Rządu. Najwyższa władza rządząca należeć powinna do naczelnika Państwa, który powinien być zarazem nadrzędnym czynnikiem, harmonizującym działalność naczelnych organów państwowych.

(Punkt ten należy chyba rozumieć, jako postulat pełnej realizacji Konstytucji Kwietniowej, gdyż to, co w myśl deklaracji być „powinno", właśnie w jej przepisach jest zawarte. — Przyp. red.).

4. Odróżniamy zagadnienie zasadniczego stosunku do roli Kościoła w Polsce od zagadnienia wzajemnego stosunku Państwa i wyznań religijnych. Szanując przekonania każdego człowieka w sprawach religijnych, uważamy, że są one kwestią sumienia, że przeto nie może być przymusu należenia do wyznania, ani przymusowego wykonywania praktyk religijnych. Organizację i hasła wyznaniowe nie mogą być używane do celów partyjno-politycznych. Rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa winna być otoczona opieką prawa, zabezpieczającą jej trwałość i rolę społeczną. Wszelkie sprawy stanu cywilnego obywateli winny należeć do właściwości świeckich organów państwowych. Państwo powinno sprawować nadzór nad kościołami oraz instytucjami od nich zależnymi lub przez nie powoływanymi, nie wkraczając w sprawy wiary i działalności ściśle religijnej.

5. Celem naszej polityki narodowościowej winna być wewnętrzna spoistość Rzeczypospolitej, zadaniem zaś tej polityki powinna być asymulacja państwowa. Zabezpieczając narodowościom Rzeczypospolitej prawo do swobodnego rozwoju kulturalnego, Państwo winno przestrzegać, aby rozwój ten nie był wyzyskiwany do celów antypaństwowych.

Stojąc na stanowisku powyższych zasad polityki narodowościowej, jednocześnie stwierdzamy, że polityka ta musi być dostosowana pod względem metody działania do istoty zagadnień wynikających z charakteru poszczególnych narodowości.

Polska ma nietylko prawo, ale i obowiązek drogą ekspansji gospodarczej i kulturalnej wpływać na gruntowanie, zwłaszcza na wschodzie Rzeczypospolitej, naszej cywilizacji i kultury.

Polska racja stanu wymaga wydatnego zmniejszenia liczby Żydów w Polsce przez emigrację.

6. Polska winna stać w szeregu tych czynników, które wpływają na normowanie stosunków między państwami drogą pokojową. Polska należycie uzbrojona jest gwarantką pokoju. Każdy obywatel musi być wychowany w cnotach żołnierskich i w gotowości poświęcenia swego życia i mienia dla Ojczyzny. Armia winna być organiczną częścią Narodu.

7. W dziedzinie polityki zagranicznej dwa czynniki posiadają znaczenie decydujące: położenie geograficzne ziem polskich w dorzeczach Odry — Wisły — Dniepru, stanowiących osie politycznego i gospodarczego życia międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, oraz polityczna współzależność ludów, zamieszkałych między Odrą, Dźwiną i Dnieprem.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł. — s. b.) Dziś po południu odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Zapowiedź przemówienia p. premiera Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego wywołała w Izbie żywe zainteresowanie.

Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu in corpore z premierem Sławoj-Składkowskim na czele.

Na wstępie posiedzenia Sejm złożył hołd pamięci zmarłych: długoletniego posła i b. marszałka Sejmu w latach 1928—30 śp. Ignacego Daszyńskiego, śp. posła Wojciecha Stpiczyńskiego i śp. dr. Mariana Desnela. Przemówienia marszałka Izba wysłuchała stojąc. Następnie marszałek zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu przez posła inż. Kazimierza Kupińskiego. Z kolei marszałek zakomunikował, że od p. Ministra Skarbu otrzymał zamknięcie rachunków państwowych za okres 1934—1935 z pismem o przedłożenie sejmowi do zatwierdzenia. Przedłożenie to marszałek zgłosił na porządek dzienny obrad Sejmu, po otrzymaniu uwag Kontroli Państwowej. Od prezesa N. I. K. marszałek otrzymał sprawozdanie Kontroli Państwowej za okres budżetowy 1935/36. Następnie z polecenia marszałka sekretarz odczytał listę dekretów, wydanych na podstawie ustawy z dn. 2. 7. 1936 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów oraz listę dekretów, wydanych na podstawie art. 56. ustawy konstytucyjnej.

Po dalszych komunikatach Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, tj. wyboru komisji sejmowej. Na propozycję marszałka Sejm uchwalił powołać na okres najbliższej sesji zwyczajnej następujące komisje: budżetową, administracyjno-handlową, rolną, skarbową, pracy, spraw zagranicznych, wojskową i regulaminową. Po za tym Izba reasumowała uchwałę z 24 stycznia co do komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej w tym kierunku, aby komisja ta była powołana ponownie na okres do najbliższej sesji zwyczajnej w składzie 30 osób. Obok powołanych dzisiaj komisyj, istnieje w dalszym ciągu komisja do spraw samorządu m. Warszawy, której mandat jeszcze nie wygasł. Skład poszczególnych komisyj Izba przyjęła en bloc na wniosek marszałka. Z kolei Sejm przystąpił do drugiego punktu porządku dziennego, tj. pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1937/38. Marszałek Car udzielił głosu p. Prezesowi Rady Ministrów.

„Trudno jest rządzić długo bez Izb Ustawodawczych"

Przemówienie p. premiera Składkowskiego

WYSOKA IZBO!

Z niecierpliwością oczekiwałem zebrania się Wysokiej Izby i z radością widzę tu wszystkich Kolegów, zebranych na tych ławach poselskich.

Ażeby zaś te miłe słowa, na początku sesji zwyczajnej nie były, czego nie przypuszczam, przez Kolegów wiązane z prawem dania votum nieufności rządowi na tej sesji, to zaraz wyjaśnię, dlaczego się tak cieszę z zebrania się Wysokiej Izby.

Trudno jest, proszę Kolegów, rządzić długo bez Izb Ustawodawczych. Pierwszą przyczyną tych trudności jest to, że nagromadziło mi się 60 projektów ustaw z czego, licząc z ustawami, które są podtrzymane z poprzedniej sesji, 40 ustaw jest dziś do dyspozycji Wysokiej Izby. Nie są to żadne ustawy — płotki, proszę Wysokiej Izby, są to ustawy — szczupaki, tęgie i duże. Dlatego nie ma mowy w tym wypadku o jakimś głodzeniu parlamentu i o zachłanności ustawodawczej rządu. 60 ustaw!

Oby tylko Wysoka Izba zdołała je wszystkie przerobić.

Wysoka Izba widzi, że rząd nie jest zachłanny, że nie wydał zbyt dużo aktów ustawodawczych, przez ten czas, dekrety zaś wydane miały ważność państwową. Ta ich ważność państwowa polega na tym, że sprawy nie cierpiały zwłoki, że trzeba je było wydać ze względu na pośpiech, albo są to dekrety o charakterze wojskowym, albo wreszcie dekrety o charakterze szczególnym, np. dekret o stosunku kościoła ewangielicko - augsburskiego do państwa.

Dalszym punktem zainteresowania się mojego i radości z powodu zwołania Wysokiej Izby jest chęć zdania po bieżnego choćby sprawozdania z prac rządu w ciągu półrocza, które rząd ma za sobą.

Zgodnie z moimi zapowiedziami i zgodnie z chęcią utrzymania w jednakowych prawach wszystkich obywateli, baczymy pilnie, aby nie było ekscesów antyżydowskich. Wszystkie wypadki ekscesów są surowo karane i wszystkie wypadki ekscesów posiadają swoje konsekwencje. To jednak ta sama sprawiedliwość społeczna nakazuje cieszyć się i powitać z radością to najzdolniejsze jednostki chłopów, które z przeludnionej wsi idą do miasta, aby szukać uczciwego zarobku w handlu i przemyśle. (Oklaski).

Oto są proszę panów Kolegów tylko te z brzegów, jak biegną jeden za drugim przykłady tego, że rząd mój nie trzyma praw jednostek, tylko trzyma prawa ogółu, prawa całego społeczeństwa.

Drugą cechą charakterystyczną tego rządu, proszę panów Kolegów, jest to, że praca jego odbywa się w atmosferze powolnej, ale stałej poprawy gospodarczej.

ŹRÓDŁO SIŁY I STAŁOŚCI STOSUNKÓW W POLSCE

Prace rządu poza tym, proszę Wysokiej Izby, znajdowały się stale pod opieką atmosfery stałości i bezpieczeństwa w Polsce, która warunkuje dostojna współpraca Pana Prezydenta Rzplitej z Marszałkiem Śmigłym. Jest to źródło siły i stałości stosunków w Polsce. Wyniki tego widzimy zarówno w kraju, jak i zagranicą. Będę mówił tutaj o uspokojeniu się umysłów w Polsce, będę mówił o pożyczce francuskiej, która ma duże znaczenie, będę wreszcie mówił o tym przyjęciu, które odbyło się we Francji i które razem z pożyczką znamionuje: czuję w tobie siłę, mam do ciebie zaufanie.

Ta współpraca, proszę Kolegów, nie jest niczym nowym, ta współpraca Głowy Państwa z Wodzem Naczelnym jest tradycją, którą wytworzył Józef Piłsudski w Polsce.

Wytworzył je nie dlatego, aby chciał dla siebie władzy, bo miał jej dość, tylko dlatego, że rozumiał, iż zapóźno dawać wodzowi naczelnemu władzę, kiedy nieprzyjaciel u granic, on musi mieć stały wpływ na obronność naszych granic. Ci co tego nie rozumieją, zapominają, że będziemy szli za wskazaniami Józefa Piłsudskiego nie tylko w dwa lata po śmierci, ale w setki lat. Proszę Kolegów, obok atmosfery wzniosłej, jest jeszcze inna atmosfera, wytwarzana przez politykierów i doktrynerów, bez różnicy partii, którzy widzą w Polsce wszystko złe.

Ja tu proszę Kolegów wymieniłem cechy dodatnie tego, co zrobił rząd. Krytyka należy do Wysokiego Sejmu. Ja przyznaję się — jestem za mało hipokrytą, abym miał się samobiczować wobec Sejmu. Wy lepiej to zrobicie ode mnie. Idziemy więc pod krytykę Wysokiej Izby, idziemy spokojni. Służymy dla dobra ogólnego, a nie dla jednostek, ani dla warstw. Dążymy do wzmocnienia, scementowania Polski pod hasłem Państwa.

Mowa p. Premiera była wielokrotnie oklaskiwana. Po przemówienia p. Premiera zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski.

Film kolorowy

Od szeregu lat czyta się o doświadczeniach w dziedzinie filmu kolorowego. Wszystkie jednak filmy kolorowe, które dotychczas ukazały się na ekranach były mniej, lub więcej udatnymi próbami. Filmu kolorowego w całym tego słowa znaczeniu nie było. Pierwszym dopiero filmem barwnym, który zadowolił wszystkich, jest film wytwórni amerykańskiej „Paramount" p. t.: „W cieniu samotnej sosny". — Film ten to prawdziwy cud techniki, gdyż wykonany został w barwach tak naturalnych, że nie zauważa się, że jest to film kolorowy. Sceny tego filmu zostały nakręcone w Yellowstonepark, najpiękniejszym zakątku Ameryki. Jeśli uprzytomnimy sobie, że piękne te sceny są nakręcone w kolorze, to zrozumiemy zachwyt prasy, która twierdzi, że podobnie pięknych scen nie było w żadnym filmie. Twórca filmu „W cieniu samotnej sosny" jest Henry Hathaway, jeden z najwybitniejszych reżyserów Ameryki, który stworzył wilmy tej miary, co „Bengali" i „Peter Ibbetson". — Rewelacyjny ten film został osnuty na tle słynnej powieści Johna Foxa jr., poruszającej ciekawe zagadnienie miłości kobiety do dwóch mężczyzn jednocze śnie.Rolę główną kreuje urocze zjawisko ekranu, subtelna Sylwia Sidney, która w tym filmie odniosła pełny triumf, albowiem wielki jej talent znazł odpowiednie pole do popisu.

Premiera filmu „W cieniu samotnej sosny" odbędzie się już wkrótce we Lwowie.

Z pozycji defensywy gospodarczej przeszliśmy do ofensywy —

twierdzi wicepremier Kwiatkowski

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł. — s. b.). **Ilekolwiek pasywów spisze kiedyś historia Polski na kartach roku 1936, to jedna w historii tego niezwykle ciężkiego roku pozostanie napewno w jego aktywach, a mianowicie, że z pozycji defensywy gospodarczej, przeszliśmy do ofensywy i w ofensywie tej postępujemy krok za krokiem naprzód. Nie pragnę przyćmić wysiłków lub lekceważyć rezultatów, osiągniętych przez rządy w latach 1931-35. Pragnę obecnie wyrazić tylko najgłębsze przekonanie, utwierdzone wielkim szeregiem faktów, iż w r. 1936 często równolegle do działań aparatu państwowego często niezależnie od niego również społeczeństwo dość szerokim frontem ruszyło do gospodarczej ofensywy przeciwko kryzysowi i paraliżowi woli gospodarczej. Że po raz pierwszy po szeregu lat — najszersze warstaty społeczne odczuły, że to już nie tylko statystycznie, ale konkretnie oderwaliśmy się od dna kryzysu.**

Jest rzeczą bezsporną, iż w r. 1936 w ewolucji gospodarstwa narodowego zagrały silniej bodźce zewnętrzne międzynarodowe, szczególnie w odniesieniu do kształtowania się cen agrarnych, niż to miało miejsce w latach ubiegłych. Ale równocześnie już od końca r. 1935 w międzynarodowym układzie gospodarczym zarysowały się nowe gwałtowne wstrząsy, nowe mocniejsze napięcia i różnice polityczne, które przeciwdziałały silnie fali zwyżkującej koniunktury.

KRYZYS ZŁEM POWSZECHNYM

Kryzys w r. 1930 uzyskał już w dniu swych narodzin obywateistwo międzynarodowe, stał się złem powszechnym i wspólnym, które łączyło państwa i kontynenty. Przełamanie kryzysu stało się natomiast — wbrew wszelkim pozorom i wbrew nawet skutkom — zagadnieniem wewnętrznym dla każdego państwa. Bodźce zewnętrzne muszą być zespolone z wła-

(Dokończenie na str. 5-tej).

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

snym wewnętrznym świadomym celu wysiłkiem, z własną zdecydowaną wolą walki.. W tym znaczeniu rok 1936 ma swoje wcale znaczne aktywa w gospodarstwie społecznym Polski. Wedle wiadomości statystycznych z dn. 25 listopada b. r., ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej — przy założeniu, iż r. 1928 reprezentuje 100 — wynosił w r. 1932 — 54, w roku 1935 — 66 i we wrześniu 1936 — podskoczył do 79. Co ważniejsze jednak, że produkcja dóbr wytwórczych, która spadła w ubiegłych latach szczególnie głęboko, bo w r. 1932 do wskaźnika 41, we wrześniu wyrażała się cyfrą 82 i przewyższyła rozwój wskaźnika dóbr spożycia, który jeszcze w r. 1935 był wyższy o 9 punktów od wskaźnikka dóbr wytwórczych. Istotnie też w całym szeregu ogniw produkcyjnych konstatujemy, że w ciągu 9 miesięcy b. r. prześcignęliśmy i ilościowo i wartościowo stan produkcji z całego roku 1934 czy 1935.

CHŁOP JAKO KONSUMENT

Spośród sygnalizacji zjawisk koniunkturalnych do niczego nie przywiązywałbym tak wielkiego znaczenia, jak właśnie do faktu, że zjawił się po długiej przerwie chłop, jako konsument na rynku towarowym miasta. Nie mniej charakterystyczną ewolucję przechodzi nasz handel zewnętrzny. Saldo bilansu uległo wyraźnemu pogorszeniu i ten ważny moment całego zjawiska wymaga szczególnie wzmożonej czujności i zdwojonej pracy, ale równocześnie strukturalnie dokonała się niezwykle korzystna przemiana w naszym handlu zewnętrznym a więc przede wszystkim — pomimo szczególnie nieprzyjaznych warunków, wywołanych działaniem przepisów dewizowych i reglamentacją — właśnie w okresie II i III kwartału br. Obroty naszego handlu zewnętrznego wzrosły wcale poważnie.

Oto fragmenty zjawisk i zmian ekonomicznych w Polsce, w których pierwiastek twórczego wysiłku samego społeczeństwa jest nieodpartym świadectwem żywotności narodu i woli przełamania tych zapór, które wytworzył ciężki kryzys ekonomiczny.

Drenaż rynku kredytowego dla potrzeb skarbowych i to potrzeb budżetowych w formie emisji nowych papierów, sprzedaży papierów z portfelu, wypuszczenia biletów skarbowych i bezpośredniego korzystania z aparatu kredytowego, pochłaniał poważne sumy. Na posiedzeniu plenarnym Sejmu dnia 6 listopada 1934 r. mój poprzednik stwierdza, że w okresie od dnia 1 października 1933 r. do 1 października 1934 r. rynek lokacyjny i pieniężny dostarczył łącznie 493,0 milionów zł.

Powstała więc konieczność decydowania się na operacje zasadnicze, gdyż konsekwencje stanu istniejacego mogły być poważne.

ZRÓWNOWAŻENIE BUDŻETU.

W nowym budżecie należało zapełnić nietylko dawną rozpiętość między dochodem osiągniętym, a preliminowanym wydatkiem, ale ponadto również zmniejszyć rozpiętość między dochodem i normalnymi a specjalnymi aż do usunięcia tych ostatnich.

Zadanie zrównoważenia budżetu zwyczajnego w Polsce było szczególnie trudne. Od kilku lat wszystkie te pozycje dochodowe, nad którymi nie miał bezpośredniej władzy minister Skarbu, wykazywały wyraźny spadek. Suma długów budżetowych, t. j. obciążających przyszłe budżety, była znaczna i trudna do ustalenia. Niektóre sumy preliminowane okazywały się w wykonaniu nierealne.

Jeżeli w tych warunkach miały być poważnie traktowane zamiary innego stosunku do zagadnienia równowagi budżetowej, to należało ustalić pewne twarde zasady, które nie mogłyby być dowolnie interpretowane lub łamane. Zasady te istotnie zostały ustalone.

W chwili obecnej mamy już zamknięcia budżetowe za 7 miesięcy, tj. za tę część roku, która zawsze jest gorsza i trudniejsza. Matematyczny procent wykonania budżetu za 7 miesięcy, tj. w relacji 7/12 wynosi 58,3 proc., w rzeczywistości dochody sumaryczne wyniosły 1.235 miln. zł., tj. 57 proc. preliminarza.

Nowy preliminarz budżetowy na rok 1937—38, który zgodnie z art. 58 ust. 2 obowiązującej Konstytucji został złożony Sejmowi, pomimo stosunkowo małych różnic, wyrażających się wzrostem globalnej sumy o 3,2 proc., posiada dość znaczne różnice wewnętrzne w stosunku do preliminarza obecnie obowiązującego i do poprzednich.

Nowy projekt budżetu i w konstrukcji cyfrowej posiada dość poważne zmiany. Celem ich jest dalsze urealnienie budżetu oraz uwzględnienie tych konieczności państwowych, które nie zostały uwzględnione w budżecie bieżącym.

Tak więc przewiduje się zmniejszenie dochodów administracyjnych w porównaniu z budżetem wykonywanym o 30,785 tys. zł., następnie zmniejszenie wpływów z przedsiębiorstw państwowych o 69,310 tys. zł., co obok innych drobnych redukcyj daje sumaryczne zmniejszenie dochodów o 100,445 tys. zł. Równocześnie w innych pzoycjach preliminuje się zwiększenie dochodów budżetowych o 172,903 tys. zł., w czym główną pozycję zajmuje wzrost wpływów z danin publicznych (115,7 mil. zł.), z monopolów państwowych (36,7 mil.), z niektórych przedsiębiorstw państwowych (10,5 mil.), i w niektórych działach dochodów administracyjnych.

Strona rozchodowa nowego budżetu wykazuje również głębsze przesunięcie, trudno jednak o scharakteryzowanie tych licznych przemian w generalnej syntezie.

„EMERYCI ZABORCZY"

Z punktu widzenia odpowiedzialności ministra skarbu, nie mogę nie podkreślić, iż sumy potrzebne na obsługę wydatków na emerytury i renty inwalidzkie kładą się poważnym ciężarem na budżecie odbudowanego z gruzów państwa. W preliminarzu brutto na r. 1937/38 wydatki te mają wynieść prawie 400 mil. zł., tj. tylko o 30 proc. mniej niż wydatki na płace w całej administracji państwowej (bez 6-tej części budżetu tj. bez ministerstwa spraw wojskowych). Wydatki na płace łącznie z przedsiębiorstwami, monopolami i funduszami wyniosą w nowym budżecie ok. 1.110 mil. zł., gdy emerytury w budżecie brutto wyniosą przeszło 281 mil. zł., a renty przeszło 100 mil. zł. Oczywiście nikt z emerytów czy inwalidów, ani pojedynczo ani zbiorowo, nie może ponosić najmniejszej nawet odpowiedzialności za ten stan rzeczy. Mimo to ostatnimi posunięciami sprzed roku wywołaliśmy duże rozgoryczenie w rzeszach emerytów, szczególnie w tak niesłusznie nieraz nazwanych „emerytach zaborczych".

Toteż aby i nadal nie odciąć możliwości choćby stopniowej i skromnej rewizji obecnej sytuacji najgorzej uposażonych emerytów, zarezerwowałem kwotę zarówno na naturalny wzrost emerytur, jak też i na przeprowadzenie częściowej reformy, której zasady — wobec niezwykłej trudności uzgodnienia sprawy — omówię w czasie najbliższym z komisją budżetową.

Wreszcie pragnę podkreślić jeszcze dwa momenty. Podobnie jak to uczyniliśmy w roku ub., tak samo i obecnie budżet oświaty podciągamy wzwyż o 7,5 mil. zł., zdając sobie dokładnie sprawę z wielkich, niezaspokojonych potrzeb tego resortu.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych pozostaje na razie na niezmienionej wysokości,, jako budżet opancerzony zarówno w sumach globalnych, jak też i w tangentach miesięcznych. Nie powinno to budzić wrażenia, iż stoimy w miejscu w zakresie organizacji sił obronnych państwa. Rok, który upływa, był i na tym odcinku poświęcony konkretnej i skutecznej pracy twórczej. Obecnie ta sama praca będzie niewątpliwie spotęgowana, gdy cele inwestycyjne uzyskają swoje odrębne nowe źródła kredytowe.

PROTEKCJONIZM PODATKOWY

Stwierdzam dalej, iż bardzo wiele do życzenia pozostaje i po drugiej stronie okienka podatkowego. Jest rzeczą prawdziwie pocieszającą, iż urzędnik prywatny, pracownik umysłowy, przemysłowiec, robotnik, a szczególnie chłop — wywiązują się w granicach swych życiowych możliwości — jak najsumienniej z obowiązku podatkowego, a w każdym razie nie figurują oni w aktach jako element współdziałający w demoralizacji urzędników. Nie mniej akta zgromadzone obecnie w centrali wskazują, iż sporo zamożniejszych jednostek lekceważyło jawnie obowiązki podatkowe, demoralizując tym innych, biedniejszych płatników podatkowych, lub też demoralizując urzędników skarbowych. Cała zdrowa część opinii publicznej podzieli pogląd, że objawy jakiegokolwiek protekcjonizmu podatkowego tolerowane być nie mogą i nie będą.

Nauczycielstwo na Pomoc Zimową

Nauczycielstwo zrzeszone w Ognisku ZNP we Lwowie, na walnym zgromadzeniu dn. 29 ub. m. jednomyślnie postanowiło opodatkować się na rzecz Pomocy Zimowej bezrobotnym, w wysokości norm ustalonych przez centralną komisję porozumiewawczą związków pracowniczych, tj. przy miesięcznych dochodach brutto do 300 zł. — pół procent, od 301 do 400 zł. — 3/4 proc., od 401 do 600 zł. — 1 proc. Odpowiednie kwoty będą wpłacane na ręce płatników i odprowadzane na rachunek Wojewódzkiego Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym. Niezależnie od tego walne zgromadzenie wezwało nauczycielstwo do wytężonej działalności charytatywnej wśród ubogiej dziatwy szkolnej i współdziałania z miejskim Komitetem Pomocy Zimowej.

Wójt fałszował kwitariusze

Z Rzeszowa donoszą:

Przed sądem okr. toczy się rozprawa przeciwko b. wójtowi gminy Turpia pow. Tarnobrzeg, Józefowi Mastelarczykowi i sekretarzowi gminy Bron. Zakowi, którzy, jak wykazała lustracja, fałszowali kwitariusze, wpisując mniejsze kwoty na kopiach kwitów, niż na oryginałach, doręczanych płatnikom. Sprzeniewierzenia sięgają 650 zł. Ponadto Mastelarczyk oskarżony jest również o kilkumiesięczne przetrzymanie zainkasowenej kwoty 550 zł. i o przekroczenie preliminarza budżetowego na kwotę 105 zł., na którą brak rachunków. Wyrok podamy jutro.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Szczegóły katastrofy samolotowej

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł. — s, b.)

W uzupełnieniu poprzednich telegramów o wypadku samolotu polskiego podajemy obecnie następujące szczegóły:

Dnia 1. grudnia b. r. około godz. 14.35 polski samolot komunikacyjny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w miejscowości Malakasa 45 km. od Aten. Pilot został zabity, radiotelegrafista jest ranny. Pasażerowie wyszli z wypadku cało. Nazwisko zabitego pilota nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone.

ZE SREBRNEGO EKRANU

»ALLOTRIA«

(APOLLO)

Luksusowy parowiec „Atania" wraca z dalekiej podróży na wodach indyjskich. Romantyczny nastrój księżycowych wieczorów sprzyja zbliżeniu się pasażerów. Filip, plantator z Jawy zakochuje się w pięknej Wioli. Pierwszy raz w życiu zamierza prosić kobietę o rękę. Los chce inaczej. Na przeszkodzie oświadczynom Filipa staje... ktoś inny. Wiola kocha po raz pierwszy w życiu. Rzuca tę prawdę w twarz Filipowi i odchodzi. A Filip? Filip zachowuje się iście po męsku. Westchnąwszy z żalu za utraconym szczęściem... odwiedza swą dawną przyjaciółkę, Emi. Ale los. złośliwy los znów płata figla. Drzwi, prowadzące do mieszkania Emi, otwiera Filipowi jego serdeczny przyjaciel Dawid. A teraz co? Rozpacz? Gniew? Zdradzona przyjaźń? Pojedynek?

I tak dalej, i tak dalej — zdradzać dalszej treści pysznej komedii, owianej naprawdę szampańskim humorem nie będziemy. W rolach głównych występują: Renata Müller, Jenny Jugo, Adolf Wolbrück i Heinz Rühmann, sami starzy znajomi. Dają koncert gry aktorskiej — szczerej i niewymuszonej.

Film naprawdę godzien zobaczenia.

(w.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Spadek wkładów w polskich instytucjach bankowych

Czy pod wpływem ogólnej poprawy gospodarczej nastąpiła poprawa w sytuacji polskiej bankowości?

Rozważaniom na ten temat poświęcony jest artykuł dr. Zygmunta Witkowskiego z Poznania, zamieszczony w ostatnim numerze „Gazety Bankowej“.

Autor wspomnianego artykułu dochodzi do wniosku, że raczej nastąpiło pogorszenie, gdyż „począwszy od końca 1934 r. ruch wkładów w naszych instytucjach finansowych wykazywał mniej lub więcej przerywaną, ale zdecydowaną tendencję zniżkową. Ubytek depozytów zaznaczył się przede wszystkim w bankach prywatnych, w których stan wkładów obniżył się z 1.019,2 milionów zł., (na ult. 1934 r.) do 452,8 mil. zł. (na ult. czerwca 1936 r.), t. j. o 55,6 proc. oraz w spółdzielniach kred. w których suma depozytów zmalała w tym czasie z 406,1 do 253,5 mil. zł. t. j. o 37,6 proc. W publicznych instytucjach finansowych spadek wkładów zaznaczył się dopiero w ostatnich czasach.

Wprawdzie dotychczas naogół wszystkie instytucje finansowe, jakie zostały dotknięte wzmiankowanym odpływem wkładów, stawiało czoło z podziwu godną odpornością wynikającym stąd trudnościom. Niemniej ucieczka wkładów wywołała niezwykłe naprężenie w tych instytucjach, które wobec wyczerpania swych rezerw wypłacalności i niemożności upłynnienia zamrożonych aktywów miały do pokonania nielada trudności.

Z niepokojem należy, niestety stwierdzić, iż wspomniany odpływ wkładów, który pozornie został zahamowany w roku ubiegłym, w połowie bieżącego roku znowu przybrał na sile, i to we wszystkich niemal instytucjach finansowych. W szczególności w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego zmalały wkłady od r. 31. grudnia 1935 do 30 czerwca 1936:

w Banku Polskim z 187,5 do 143,8 milionów zł.;

w bankach państwowych z 382,8 do 373,8 mil. zł.;

w bankach prywatnych z 460,3 do 452,8 mil. zł.;

w Poczt. Kasie Oszczędn. i w Banku P. K. O. z 918.5 do 860,7 mil. zł.;

w spółdz. kred. i w Centr. Kasie Społ. Roln. z 261,6 do 259,5.

Głównym powodem ponownego odpływu wkładów jest niepokój ogarniający wkładców w związku z różnymi niepomyślnymi wydarzeniami w kraju i zagranicą. Wielki wpływ na tendencje spadkowe ruchu wkładów wywarły przede wszystkim dewaluacje walut licznych państw oraz pogłoski o dewaluacji złotego polskiego. Nie bez znaczenia pod tym względem pozostało również niekorzystne kształtowanie się sytuacji politycznej, wrzenia socjalne tudzież trudności gospodarcze i finansowe w niektórych państwach zagranicznych.

Wymienione czynniki są przyczyną wycofywania przez ludność depozytów z banków i lokowania ich w wartościach rzeczowych, nie narażonych na ryzyko walutowe. Co płochliwszy deponent podejmuje swój wkład i kupuje już to nieruchomość lub przedsiębiorstwo, już to towary, papiery wartościowe itp.“

Organizacje społeczno-rolnicze zwolnione od podatku przemysłowego

O zwolnienie tego rodzaju zabiegano już od dłuższego czasu. Szczególnie usilne starania podejmowało w tym kierunku Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Wysiłki te przyniosły wreszcie pożądany skutek, gdyż Ministerstwo Skarbu podało okólnikiem do wiadomości Izb Skarbowych, że zwalnia z urzędu organizacje rolnicze od obowiązku płacenia państwowego podatku przemysłowego z tytułu organizowanych zbiorowych dostaw produktów rolnych. Od płacenia państwowego podatku przemysłowego, zarówno w formie świadectw przemysłowych, jak i w postaci podatku od obrotu, są zwolnione: wojewódzkie i powiatowe organizacje rolnicze, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich i Koła Młodzieży Wiejskiej. Okres zwolnienia od podatku trwa do dnia 31 grudnia 1937 roku. Do tego terminu wymienione powyżej organizacje mogą bez ponoszenia ciężaru podatkowego organizować wspólny zbyt wszystkich produktów rolnych.

Należy sądzić, że okres ten będzie wykorzystany przez organiazcje wiejskie jako próbny w kierunku zorganizowania właściwej formy zbytu.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 2 grudnia

Belgi belgijskie 89.83 — 89.40, dolary amerykańskie 5.31 — 5.28, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 289.60 — 287.90, franki francuskie 24.83 — 24.69, franki szwajcarskie 122.25 — 121.45, funty angielskie 26.10 — 25.94, — guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.80 — 17.40, korony duńskie — 116.54 — 115.70, korony norweskie 131.08 — 130.10, korony szwedzkie 134.53 — 133.55, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.52 — 11.00, marki niemieckie 116.00 — 110.00, szylingi austriackie 95.50 — 94.50 — marki niemieckie srebrne 122.00 — 116.00.

AKCJE

Bank Polski 109.50.

Tendencja utrzymana, obroty minimalne.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66.00, druga emisja 64.75, serie nie notowane. 5 proc. poż konwersyjna 52.00, — 6 proc. poż. dolarowa 67.00 — 66.50, — 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.25, — 7 proc. poż. stabilizacyjna 472.00 — 472.00 ost. drobne, kupon 65.69.

Tendencja niejednolita.

DEWIZY

Belgia 89.65 — 89.83 — 89.47, Berlin — 212.78 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 288.90 — 289.60 — 288.20, Kopenhaga 116.5 — 116.54 — 115.96, Londyn 26.03 — 26.10 — 25.96, N. Jork czeki 5.30 i jedna czwarta — 5.31 i pół — 5.29, N. Jork kabel 5.30 i pół — 5.31 i trzy czwarte — 5.29 i jedna czwarta, Oslo 130.75 — 131.08 — 130.42, Paryż 24.77 — 24.83 — 24.71, — Praga 18.76 — 18.81 — 18.71, Sztokholm 134.20 — 134.53 — 133.87, Zurych 121.95 — 122.25 — 121.65, Wiedeń 99.20 — 98.80, — Mediolan 28.02 — 28.12 — 27.92, Helsinki 11.52 — 11.46, Montreal 5.30 i trzy czwarte — 5.28 i jedna czwarta.

Tendencja słabsza.

LONDYN. N. Jork 105.13, Mediolan — 93.18, Belgia 29.02, Zurych 21.34 i trzy czwarte, Amsterdam 90 i jedna czwarta, Berlin 12.90, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.43 i jedna czwarta, — Londyn 105.16, Mediolan 112.70, Belgia — 362.12, Zurych 492.25 — Berlin 862.

ZURYCH. N. Jork 435, Londyn 21.34 i trzy czwarte, Paryż 20.30 i trzy czwarte, — Praga 15.38, Mediolan 22.95, Belgia 73.57 i pół, Amsterdam 236.60, Oslo 107.25, Kopenhaga 95.30, Sztokholm 110,07 i pół, — Berlin 174.95.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu, łubinie, hreczce, mące i otrębach. Pszenica, żyto, jęczmień, mąki podrożały. Tendencja zwyżkowa, dla rzepaku silniejsza, usposobienie ożywione. — Cena loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerw. 23.75—24, zbior. czerw. 23.25—23.50, jednol. biała 23.50—23.75, zbior. biała 23—23.25, żyto standart I. 18.75—19, II. 18.50—18.75, jęczmień browarniany 23—27.25, jednol. 21.25—21.50, przemiał. 20.50—20.75, pastewny 19.75—20, łubin niebieski 9.50—10, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 40—40.50, I—A 39—39.50, I—B 38.50—39, I—C 37—37.50, I—D 35—35,50, II—A 34.50—35, II—B 34—34.50, II—C 33.75—34.25, II—D 32.50—33, II—E 30.50—31, II—F 29—29.50, II—G 26.50—27, III—A 19.75—20.25, III—B 18,25—18.75, mąka pszenna pastewna 15.75—16.25, razowa do 0—95 prc. 26.25—26.75, żytnia wyciągowa 0—30 prc. 28.75—29.25, gat. I. 0—50 prc. 27,75—28.25, I. 0—65 prc. 25.75—26.25, II. 50—65 prc. 19.25—19.75, razowa 0—95 prc. 20,25—20.75, poślednia ponad 65 prc. 16.25—16.75. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0—22 gr.
mleka w but. z dost. do domu	—26 gr.
śmietany kwaśnej	.00—1.20 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego z bloku	3.20—3.40 zł.
masła stołowego	3.00—3.20 zł.
masła kuchennego	2.80—3.00 zł.
za 1 kopę jaj powyżej 50 gr.	5.70—6.00 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	4.80—0.00 zł.

Notatki

== **Największa mleczarnia niemiecka.** Dotychczasowa mleczarnia związkowa w Neuende, w t. zw. Jeverland w Saksonii, przerabiając 14 milionów litrów mleka rocznie, zostanie po 1 kwietnia 1937 r. rozbudowana do jednej z największych mleczarń w Niemczech. W tym terminie zostanie zlikwidowanych istniejących 7 mleczarń w Jeverlandzie, a pozostanie tylko mleczarnia z dwoma filiami w Neuende. Przerabiać będzie ona 40 milionów litrów mleka rocznie.

== **Ciężka sytuacja rolnika francuskiego.** Drobny i średni rolnik we Francji, nie może nadal ze swoich dochodów pokryć nawet wydatków na pierwsze potrzeby. Budżet rodziny chłopskiej, składającej się z 6 osób, z których 4 pracowało na roli, w roku 1935—1936 w dochodach wykazywał 6.225 franków, w rozchodach 8.030 franków. Zadłużenie tej rodziny wyniosło 1.775 franków

JÓZEF BIENIASZ 71

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Tak zrzeszone siły poczynały sobie inaczej niż w pojedynkę. Występowały śmielej, zuchwalej. Już je nie przestaszał ani zbrojny w kij człowiek, ani sfora kundli. Zbójeckie rzemiosło uprawiały w sposób planowy, wyraźnie przemyślany. Jeśli wypadło walczyć, czyniły to zaciekle, bitnie, pewne, że w razie potrzeby inni bracia pośpieszą z pomocą. Przy zbiorowych polowaniach działały celowo i w porozumieniu. Gdy jedni ścigali — drudzy przecinali drogę. W poczuciu siły napadano na niedźwiedzie głównie niedźwiedzice, starając się dobrać do pulchnych ciałek młodych. Miś, jakkolwiek w takich razach bronił się bohatersko wyrwaną pierwszą z brzegu sosenką, którą wywijał niby maczugą, padał nieraz ofiarą krwiożerczych napastników. Nie uszedł łoś ani klempa z młodym, jeleń ni rogacz. Nawet potężne żubry, groźni kneziowie puszczy, dawały niekiedy gardło, nie mogąc mimo tytanicznej siły sprostać tak mnogim zastępom zdecydowanych na wszystko zbójów.

W miarę nasilenia zimy i potęgowania się mrozów, gromada stawała się coraz agresywniejsza. W ciągu nocy odbywano dalekie, kilkudziesięciokilometrowe wycieczki, pojawiając się niespodziewanie w miejscach, gdzie je od lat nie widziano. W pochodzie posuwano się gęsiego, po indyjsku, stąpając śladami przewodnika, przez co maskowano doskonale własne siły. Najdoświadczeńszy myśliwy nie umiałby orzec na podstawie tropów, ile sztuk liczyło stado.

Podchodząc do wsi, gromada rozdzielała się na prawo i lewo i rozsypywała w tyralierę. Dwóch najśmielszych sunęło na wywiad między opłotki i zabudowania. Od nich to zależał niejednokrotnie obiad całego stada. Ci mieli zadanie usunąć ze wsi największą dla polujących przeszkodę: psy. W tym celu jeden z wilków prowokował po kolei każdego napotkanego kundysa, zbliżając się lub oddalając od podwórza, póki rozsiedzony stróż domowego bezpieczeństwa nie zaatakował nocnego intruza. Ale wilk w takich razach nie przyjmował walki. Wolał smyknąć w pole, gdzie czekali żądni krwi bracia i oni to załatwiali się bez hałasu i na poczekaniu z zawsze czujnym zdrajcą, przyjacielem człowieka.

Inne zadania miał drugi wilk z patrolu. Ten obserwował jeno z daleka poczynania pierwszego, uważnie śledząc, czy dany kundys da się wyprowadzić w pole. Jeśli pies był zbyt ostrożny i chciał zawrócić, wtedy wilk porzucał rolę obserwatora i odcinał rejterującemu odwrót, po czym sam, albo we dwu zagryzano nieszczęsnego.

Tym sposobem wyławiano w ciągu nocy wszystkie psy. Potem zawracano chyłkiem do wsi, by dobrać się z kolei przez podkop do obór, stajen, lub chlewów, w czym pracowano na własną łapę pomniejszymi grupkami, cicho i dyskretnie. Nasyciwszy brzuchu zarżniętymi ofiarami, rabusie znikały wczesnym świtaniem jak cienie, łącząc się znów poza wsią i umykając ku lasom w taki sam sposób, jak przyszły: jeden za drugim.

Bywały jednak noce, że w borze nic nie upolowano, a ze wsi, przepędzali ludzie, zbrojni w ogień i grzmiące żelazo. Gromada, pozostawiając wielu zabitych, rwała wówczas z powrotem do lasu i tu przepadała w gęstwinie, liżąc okaleczenia, albo pożerając kawałami śnieg, dla ugaszenia głodowej gorączki.

W stadzie następowały wtedy swary, groźne warczenia, wściekłe pomruki. Znikały wszelkie życzliwsze nastroje. Głód wywoływał obłęd, nienawiść do każdej żyjącej istoty, nawet do przyczajonego obok towarzysza, tak samo głodnego, tak samo rozjuszonego. I tu ówdzie dochodziło do zaciekłych bójek, do krwawych pojedynków, w czym nikt nie przeszkadzał. Kto padł, tego pożerali właśni bracia. Każdy strzegł gardła, czyhając jednocześnie na gardło sąsiada.

(C. d. n.)

Z TEATRU WIELKIEGO

„MOST"

Sztuka w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego

Tajemnicą powodzenia sztuk Szaniawskiego jest ich polot poetycki. W sztukach tych płynie wąską strugą nurt lirycznego tragizmu, który przebija się poprzez niedokrwistą konstrukcję osób działających i poprzez silnie ustylizowaną symbolikę. Ani sentymentalizm, ani zbyt kunsztowne nieraz alegorie nie zabijają w sztukach Szaniawskiego szczerej, a mimo pozory — prostej i naiwnej poetyczności.

Wady i zalety wcześniejszych utworów Szaniawskiego występują też w „Moście", granym obecnie we Lwowie. Po premierze warszawskiej część krytyki próbowała przeciwstawić „Most" dawniejszym dramatom autora („Ptak", „Adwokat i róże"). Przeciwstawienie to jednak było naciągnięte. Prawda, że drugi akt „Mostu" odznacza się najpotężniejszą energetyką, na jaką Szaniawski kiedykolwiek się zdobył, niemniej całość sztuki nie wypada pod względem artystycznym inaczej, niż inne dzieła poety. Ten sam piękny gest poetycki, te same usterki w robocie scenicznej, te same mielizny sprawozdawcze, opóźniające efekty dramatyczne.

Wielką zaletą „Mostu" jest jego problematyka, mająca cechy wybitnej, oryginalnie ujętej aktualności, zwłaszcza w stosunkach polskich. Tytułowy most jest symbolem unowocześnienia i postępu technicznego, który charakteryzuje naszą epokę. Akcja rozgrywa się w domostwie starego przewoźnika, który niegdyś dobrze zarabiał na promach, transportujących przez rzekę ludzi i pojazdy. Od czasu, gdy wybudowano most, starzec popadł w depresję, a materialnie został zruinowany. Syn przewoźnika, Tomasz wykształcił się na inżyniera architektę i pracuje nad rozwojem nowego świata, obcego i wrogiego staremu ojcu. Dramat Szaniawskiego jest intelektualna afirmacją nowoczesności, lecz uczuciowo autor — może podświadomie — czuje się bliższy romantyki starego przewoźnika. Postać starca jest najlepiej udana pod względem ekspresji dramatycznej, tchnie życiem i prawdą, zaciekawia i wzrusza do głębi. Przewoźnik, rozmiłowany w swej rzece i w walce z nią, potajemnie przepiłowuje spróchniałe belki, aby kra łacniej zniszczyła jarzmo mostu. Most runął, ale z nim razem miały też runąć ambitne plany młodego inżyniera. Tomasz wykończył pracę konkursową, do której przywiązywał wiele nadziei, lecz praca musiała być na termin wysłana. Tymczasem wskutek zniszczenia mostu stało się to niemożliwe. Kra na rzece taka, że nikt niema odwagi przejechać łódką. Teraz występuje stary przewoźnik. Majestatycznym gestem chwyta wiosło, niby berło symbolizujące królewską władzę nad żywiołem wodnym, rzuca krótkie, stanowcze rozkazy, bierze papiery od struchlałego syna i sam jeden przepływa rzekę. Obraz walki człowieka z naturą włączył autor doskonale w ramy dialogu, toczącego się wśród rodziny przewoźnika, która skupiona przy oknie śledzi w najwyższym podnieceniu łódeczkę kierowaną przez starego wioślarza. W scenach drugiego aktu zawarł Szaniawski najlepszy materiał obserwacyjny i najowocniejsze momenty dramatyczne. Rozwiązanie, w akcie trzecim, nie stoi na poziomie aktu drugiego, przeciwnie — gubi się ono w ogólnikowym humanitaryzmie, podanym w sposób estetycznie jałowy. Mimo pewne niedociągnięcia „Most" należy do najmocniejszych utworów Szaniawskiego i zajmuje poczesne miejsce we współczesnym dramatopisarstwie polskim.

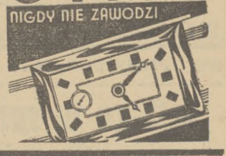
Sztukę Szaniawskiego wystawiono bardzo kulturalnie i sugestywnie. Nastrojowa kompozycja przestrzeni scenicznej oraz poważnie przemyślana reżyseria uwydatniły charakter i założenia ideowe „Mostu". Tylko co do trzeciego aktu mam wątpliwości, czy p. Krasnowicki, jako reżyser, wydobył należycie intencje autora w scenie między narzeczoną Tomasza i agentem tajnej policji oraz w scenie końcowej, która nie tłumaczyła się jasno.

Popisową rolę starego przewoźnika grał Machalski, który miał w sobie chłopską szorstkość i upór podniesione do godności „króla-Piasta". Jakby cała zamierająca epoka wysiliła się w osobie imponującego starca.

Tomasza grał nowozaangażowany aktor, p. Madaliński. Dobre warunki oraz inteligentna interpretacja przyczyniły się do salwowania bladej postaci młodego inżyniera. Role głupiego Janka bardzo przekonywująco odtworzył Kalinowicz. Narzeczoną Tomasza (Helenę) grała Niczewska, jego siostrę (Marynię) Tomaszewska; agentem policji był Kański. Całość wykonania stała na wysokim poziomie.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Z ŻYCIA KULTURALNEGO POLAKÓW ZA GRANICĄ. Na uniwersytecie im. Karola II-go w Czerniowcach, uzyskał stopień doktora, Polak p. Stanisław Schwamm, absolwent wydziału prawnego tegoż Uniwersytetu, na podstawie złożonej pracy p. t. „Problem ochrony mniejszości narodowych w Polsce". Uroczystej promocji dokonał rektor prof. Nistor, obecny rumuński minister pracy i opieki społecznej. — W Łotwie powstał ostatnio w Lipawie drugi polski teatrzyk kukiełkowy. Założycielem tego teatrzyku jak i pierwszego, z Dyneburga, istniejącego już od roku, jest Związek Młodzieży Polskiej w Łotwie (filia lipawska). — Terenem działalności tego drugiego teatrzyku będzie Łotwa Centralna (Ryga, Mitawa i Lipawa). — Należy zaznaczyć, że w Rydze istnieje teatrzyk kukiełkowy przy Teatrze Polskim, który obsługuje młodzież polską w stolicy Łotwy, gdzie zamieszkuje przeszło 16.00 Polaków.



Dzień kulturalny

WYJĄTKOWI GOŚCIE Z DALEKIEJ PÓŁNOCY NA MORZU POLSKIM. Z pierwszym przymrozkiem, na wybrzeżu polskim pojawiły się na naszych wodach terytorialnych u brzegów południowych półwysku Helskiego północne ptaki pływające, zżyte z morzem i zimnem, przy tym bardzo tłuste, o dużej masie ciała, a stosunkowo małych skrzydłach. Pośród tej skrzydlatej rzeszy, wyjątkowych gości morza polskiego, wybijają się na pierwszy plan nury czarnoszyjne, rybitwy i różne gatunki mew. Między nimi widzi się kaczki lodówki, kilkanaście dzikich łabędzi. Najwięcej ptactwa kręci się obecnie pod Jastarnią, gdzie są liczne mielizny.

O ODBUDOWĘ ZAMKU SIENIAWSKICH W BRZEŻANACH. Pod przewodnictwem wojewody tarnopolskiego dr. Biłyka, odbyła się w Brzeżanach konferencja przedstawicieli władz, wojskowości i społeczeństwa, w sprawie odbudowy historycznego zamku Sieniawskich, nad Złotą Lipą w Brzeżanach, zniszczonego wskutek działań wojennych.

Jak wiadomo, ten właśnie zamek opisał Słowacki w poemacie „Jan Bielecki"

Medytacje przy „Weselu"

Znowu byłem w „Gwieździe". Przysłali mi takie piękne zaproszenie, że „mają zaszczyt" i t. d. Doskonale się składa, oni mają zaszczyt, ja będę miał niedzielną przyjemność, proszę bardzo. Ale o co właściwie chodzi? „Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznic listopadowych." Rocznic — to brzmi jakoś hurtownie. Z daty sądząc, będziemy czcili Powstanie Listopadowe, ale ta liczba mnoga? Czy można tak samo czcić 11 listopada, jak Obronę Lwowa i Powstanie? Pan radca Marian Dzięgielewicz powiada w swoim słowie wstępnym, że można. Podaje nawet analogie między 22 a 29 listopada: że taki sam poryw, że tak samo młodzież. Racja, ale takich analogii możnaby znaleść więcej, gdzież jest bowiem jakiś wielki, rewolucyjny wyczyn, zwłaszcza zbrojny robiony bez porywu i przez starych? Ale między 22 a 29 listopada jest zasadnicza różnica, która raczej skłaniałaby do czczenia tych dat w sposób odrębny. Ta ogromna różnica leży w wyniku. Jeżeli chodzi o Powstanie, czcijmy poryw, ale gdy chodzi o Obronę Lwowa — wynik. W pierwszym wypadku przystoi nam smętek wspomnienia za tymi, którzy odeszli, lecz w drugim powinna raczej dominować radość Nowego Życia.

W ogóle z tymi obchodami, to jest u nas pewien kłopot. Zbyt dużo mechanizmu nabraliśmy w czasach zaborczych i mechanizm ten pokutuje na wszystkich uroczystych imprezach. W przemówieniach pozostało za dużo apostolstwa wieszczów, zbyt wiele oczekiwań cudu, a czas najwyższy, żeby przyszłość własna wysunąć nie z przepowiedni wróżbitów, lecz z logicznych wniosków, na jakie pozwala realna, rzeczowa praca i twórczość, z których ta przyszłość zwyczajnie z żelazną konsekwencją wypływa.

Mechanizm obchodowy przebija również w doborze sztuk przeznaczonych na te „uroczyste przedstawienia". Siłą tradycji musi to być coś z wieszczów. Wszystko jedno co, byle afisz uświetnić nazwiskami: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Wyspiański. Właśnie mam taki przykład. Dla uczczenia rocznic listopadowych — powiada zaproszenie — zespół sceny „Gwiazdy" odegra „Wesele" dramat w trzech aktach Stanisława Wyspiańskiego. Prawda, jak to brzmi efektownie. Wyspiański i jego arcytwór . Dramat, pewnie że dramat, bo to wszystko co się dzieje jest wysoce dramatyczne, ale ten dramat to przecież bezlitosna satyra, to cięgi, okropne cięgi na jakie mógł się zdobyć tylko geniusz. Tego można słuchać bijąc się w piersi, czyniąc spowiedź własnych i cudzych grzechów, w dzień uroczysty, który powinien być ustanowiony, w dzień pokuty narodowej, ale wydaje mi się, że tym utworem trudno jest czcić. Kogo? Powstanie listopadowe? Czy to ma znaczyć, że tam może zginął złoty róg? Obronę Lwowa? To chyba już część dalsza „Wesela", część która się zaczyna od silnego zadęcia w ten róg, od chwili, gdy „na jego rycerny głos spotężniał się Duch".

A może rozumie się tak: Szanowni Obywatele! Przypomnijcie sobie listopad 1930 roku, a teraz popatrzcie, jak wyglądał listopad 1900, pamiętacie Obronę Lwowa, to spójrzcie , jak w dzisiejszym listopadzie aktualne jest „Wesele". Nie ma wątpliwości, że jest aktualne. Gdyby można znaleść rutynowanego cenzora, który nie zna „Wesela" i przedstawić mu je jako utwór współczesnego autora, myślę, że byłaby to dla niego smakowita uczta.

„Domek mały, chata skąpa:
Polska, swoi, własne łzy,
własne trwogi zbrodnie, sny,
własne brudy, podłość, kłam,
znam, zanadto dobrze znam".

Czerwony ołówek tylko by śmisnął i już po wierszu. „Błaznów" coraz więcej macie, nieomal błazeńskie wiece, „a jak myślę, że panowie duza by już mogli mieć, ino oni nie chcą chcieć", i t. d. aż do „tańczy, tańczy szopka cała" wymazane. Zdaje się, że nie byłoby co grać. Ale wiem, że „Wesele" wystawia się dla uczczenia rocznic z gorącości patriotycznej, nie zimnej złośliwości.

Do tych medytacyj pobudziła mnie „Gwiazda", nie są one jednakowoż przeciwko niej skierowane. To są rozmyślania ogólne. „Tak w powietrze, a szeroko". „Gwiazda", której działalność wysoce cenię która niejednokrotnie podejmowała zdrowe inicjatywy, mogłaby podjąć reformę uroczystych obchodów. A „Wesele" zagrać bez balastu obchodowego. Zagrać koniecznie, bo w widowisko włożono tyle pietyzmu i tyle rzetelnej pracy, że stanowi ono chyba jedną z najwyższych pozycyj dorobku scenicznego 1936 „Gwiazdy".

„Wesela" słucha się inaczej niż innych utworów. Gdy przy nieznanych sztukach, aktor może się wykpić zainteresowaniem treścią, to przy „Weselu" ten moment w znacznej mierze odpada. Wielu widzów nie słucha już tego, co aktor powie, gdyż zna to na pamięć, ale śledzi z napięciem tego „jak on to powie" i klnie interpretatora, który nie umiejętnością popsuje smak słowa lub muzykę wiersza. I tu oddajmy „Gwieździe" to co jej się słusznie należy. Wykonanie przerastało miarę, nawet inteligentnego amatora. Racheli, Czepca, Nosa, nie powstydziłaby się duża scena, jak również reżyserii p. Mariana Lecha, głównego motoru napędowego sceny „Gwiazdy". Na kartach Teatru Popularnego ma p. Lech bardzo mocną pozycję, którą wypracował latami swej działalności. Tworząc stały, codzienny Teatr Popularny jego należałoby w pierwszym rzędzie uwzględnić. Możeby jeszcze odrobić to przeoczenie. Może się zgodzi, chociażby nie chciał, wcale nie dziwiłbym się. Nie jednokrotnie miałem ochotę napisać coś o Teatrach Popularnych i wtedy obiecywałem sobie mocno: Muszę pogadać z Lechem. Jakoś do tego nie doszło. Mówiąc słowami „Wesela" — „Chciałem, chciałem, raz byłem to nie zastałem — ale może jeszcze się złoży.

Publiczność w nadkomplecie przysłuchiwała się sztuce z niesłabnącym zainteresowaniem, wbrew wszystkim dowodzeniom, że dla szerokich mas musi być coś lekkiego. Obawiam się, że te szerokie masy zbyt traktujemy miarą tak zwanej „inteligencji". Publiczność w „Gwieździe" słuchała bez charakterystycznych szmerów zniecierpliwienia i mam błogą nadzieję, że nikomu nie przyszły na myśl tak herezyjne refleksje, jak moje.

ZYGMUNT VOGEL

Jeszcze w sprawie przeniesienia Dyrekcji Ceł

(t.) Zamierzona likwidacja Dyrekcji ceł we Lwowie wywołała duże zaniepokojenie wśród zainteresowanych kół gospodarczych. Jest to zrozumiałe, jeśli się oceni wielką rolę, jaką odgrywa ta instytucja w zakresie spraw celnych. Znaczenie Dyrekcji Ceł wzrosło zwłaszcza od czasu nowej kodyfikacji prawa celnego i przepisów wykonawczych, które weszły w życie z dniem 30 października 1934 r. Od tego czasu powiększył się znacznie zakres kompetencji Dyrekcji Ceł poza jej zasadniczym charakterem jako władzy celnej II. instancji. Przepisy te odczuł świat gospodarczy jako dużą ulgę, jako objaw decentralizacji, gdyż niektóre sprawy jak: pozwolenie na odprawy warunkowe, reparacyjne itp. pozostawiono odtąd Dyrekcji Ceł w miejsce Ministerstwa Skarbu.

Poza tym Dyrekcja Ceł wydaje zwolnienia od cła rzeczy przesiedlenia, wypraw ślubnych i t. p. Ma duże zadania w zakresie spraw karno - skarbowych, wykonuje nadzór nad podległymi urzędami celnymi. W praktyce, tysiące rozmaitych spraw opierają się o Dyrekcję; są to sprawy nieraz bardzo drobne, nieraz zasadnicze, nieraz b. pilne. Zachodzi obawa, że przeniesienie agend tutejszej Dyrekcji do Warszawy, stworzy niesłychanie uciążliwy stan rzeczy, gdyż załatwienie każdej najdrobniejszej nawet sprawy przeciągnie się niepomiernie. Wiadomo powszechnie, że władze Warszawskie załatwiają podania po dwóch, trzech i nawet więcej tygodniach. Nie wymaga tłumaczenia, że utrudniłaby niesłychanie życie gospodarcze taka zwłoka w załatwieniu każdej drobnostki. Powstałyby nowe dotkliwe obciążenia, gdyż w sprawach niecierpiących zwłoki, musianoby się chyba uciekać do rozmów telefonicznych, lub nawet do podróży do Warszawy.

Podobna zwłoka i opóźnienie w załatwianiu spraw musiałoby nastąpić w razie wcielenia lwowskiej Dyrekcji Ceł do Izb Skarbowych, jak tego chcą inne pogłoski.

Sprawy celne mają głęboki związek z życiem i muszą się stosować do tego tempa. Zarówno przywóz jak wywóz towarów musi się odbywać szybko gdyż narażone są one na wahania cen, zepsucia, potrzebne są do dalszej produkcji i t. d. — przepisy celne nastręczają jednak ciągłe wątpliwości, powstają coraz to nowe kwestje, wymagające szybkiej decyzji. Dyrekcje Ceł wykazały, że zadaniom tym potrafią sprostać.

Likwidacja tych instytucyj byłaby zniweczeniem wieloletniego dorobku na polu koordynacji spraw celnych. Lwowska Dyrekcja stanowi centrum swego terytorium.



OKRĘGOWY URZĄD W. F. NAWIĄZUJE KONTAKT Z PRASĄ

W Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. odbyła się w poniedziałek wieczorem konferencja prasowa przy udziale delegatów Okręgowego Urzędu do Związków okręgowych, przedstawicieli Związków okręgowych i klubów. Celem konferencji było omówienie współpracy prasy z PUWF. i okręgowymi Urzędami W. F.

Zebranie zagaił kierownik Okręgowego Urzędu pułk. Kocur. Z kolei referent prasowy PUWF., red. Wiktor Junosza - Dąbrowski, wygłosił obszerny referat, omawiając zamierzenia PUWF. na najbliższą przyszłość, zarówno w dziedzinie sportu jak i wychowania fizycznego. W szczególności wiele miejsca mówca poświęcił sprawie umasowienia sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Po przedstawieniu spraw, związanych z akcją P. W. red. Junosza-Dąbrowski zakończył swój referat podkreśleniem roli i zadań prasy przy współpracy z PUWF.

Następnie red. Kobiak odczytał referat lwowskiego Oddziału Związku Dziennikarzy Sportowych, o najpilniejszych aktualnych zagadnieniach lokalnych.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prof. R. Wacek, prof. Dręgiewicz, red. Kuroń, red. Przybylski, Wł. Rzepka i wielu innych. W dyskusji omówiono obszernie techniczne formy współpracy między redakcjami a Okręgowym Urzędem.

REFORMY ORGANIZACYJNE P. Z. P. N.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu P. Z. P. N., omówione zostały sprawy organizacyjne Związku. M. in. dyskutowano nad ostatnimi wypadkami nadużyć w piłkarstwie i możliwością zwiększenia egzekutywy dyscypliny PZPN-u. Dyskusji nie ukończono i wraz z projektami budżetowymi i wyszkoleniowymi — odłożono do następnego posiedzenia.

Poza tym, zarząd PZPN-u, zajmował się ponownie sprawą bielskiego klubu B. B. T. S., który na skutek decyzji Ś. O. Z. P. N. został wykluczony z Ligi Śląskiej. — PZPN. postanowił nakazać zarządowi Okręgu śląskiego przyjęcie drużyny B. B. T. S. do Ligi Śląskiej.

* * *

— Mecz piłkarski Warszawa — Paryż, stara się doprowadzić do skutku warszawski OZPN. Pertraktacje są na dobrej drodze.

— Odwołanie Dębu od decyzji zarządu Ligi, zawieszającej ten klub, zostało przekazane przez zarząd PPN. do wydziału gier i dyscypliny, celem dokładnego rozpatrzenia.

KALENDARZYK NARCIARSKI

Kalendarzyk P. Z. N., niezbędne „vade mecum" każdego narciarza, ukaże się w grudniu, w terminie nieco spóźnionym z powodu zamieszczania w nim zmienionych zasad zdobywania odznak P. Z. N.

W kalendarzyku zamieszczony będzie zbiór wszystkich regulaminów P. Z. N., i nowe przepisy F. I. S. oraz nowy statut P. Z. N.

P. Z. N. wydał już efektownie afisze reklamowe odznaki nizinnej, górskiej i narciarskich mistrzostw Polski.

ROZWÓJ SPORTU NARCIARSKIEGO

W ubiegłym sezonie akcja P. Z. N. w kierunku zrzeszania narciarzy, przyniosła piękne rezultaty Liczba członków P. Z. N. wzrosła o 70 procent, zbliżając się do cyfry 20.000 osób.

Głos z oddali

„Głosem z oddali" jest cały teatr mikrofonowy. W ostatniej serii jego audycyj znaznaczył się ten głos jednak szczególnie dobitnie, jako osobliwa „dramatis persona", której warto poświęcić parę osobnych słów.

Pojawił się ten głos w eksperymentalnym słuchowisku Elżbiety Szemplińskiej - Sobolewskiej, w „Potrójnym śladzie". Na pozór nic szczególnego: zwykły chwyt reżyserski, który w dialogu dwu osób wprowadza głos osoby nieistnisjącej, a najważniejszej, mającej najwięcej do powiedzenia, najwięcej prawa do robienia tragedii ze swego losu.

Aby zorientować czytelnika podajemy przebieg „akcji": dwoje kochanków (możliwe, że to nawet małżeństwo, ale ta kwestia nie gra roli w słuchowisku, gdzie idzie tylko o miłość) zaczyna snuć niebezpieczne wspomnienia z „jego" przeszłości. Jak zwykle zaczyna nieopatrznie „on", a „ona" — również wedle ustalonego prawa — natrętnie dopatruje się, rozciekawia, wreszcie natrafiwszy na ślad tej „trzeciej" dorzuca szereg złośliwych uwag i drażni lwa na wszelkie możliwe sposoby. W złości powiada także, że jest w posiadaniu pamiętnika tej osoby, którą uważa za pustą, zwariowaną i bez serca lalę. W chęci podrażnienia kochanka, a może także w nadziei że, nieznany jej zresztą, pamiętnik może jej wymazać z pamięci mężczyzny rywalkę, przynosi kartki i czyta. Niespodzianka okazuje się nad wszelkie pojęcie przykra: Bo z pamiętnika wynika zupełnie jasno, że „pusta lala" była niezwykłą kobietą, o wielkiej subtelności uczuć, a co najważniejsze; że kochała (rzekomo lekkomyślnie porzuconego) Michała do szaleństwa i tylko z rozpaczy odeszła, sądząc, że już nie jest potrzebna.

Tyle dla Czytelnika, który nie słuchał audycji. A teraz wnioski radiowe: „Potrójny ślad" nie jest dramatem. Jest to nowela przepisana na dialogi, z przewagą słowa nad akcją, z całkowitym prawie przekreśleniem teraźniejszości na rzecz tego, co kiedyś było. W teatrze widowiskowym utwór ten nie utrzymałby się. W teatrze radiowym natomiast wywarł niezwykłe wrażenie, ukazując się bez jakiegokolwiek zagubienia wszystkie walory psychologiczne, artystyczne, uczuciowe utworu. Punktem kulminacyjnym słuchowiska stał się głos z oddali: głos tej zapomnianej, dalekiej kobiety, która w pewnym momencie lektury pamiętnika przemawia sama. Kilka razy wraca ten głos: może w pamięci Michała? Jakiekolwiek jednak były założenia autorskie czy reżyserskie, jedno jest pewne: do słuchacza przemówił ten głos z oddali z siłą nieodpartą. Był to zresztą głos Ireny Eichlerówny, artystki, która nie znalazła dotąd rywalki przed mikrofonem. Eichlerówna dała obraz zupełnego upadku, rozbicia i zniszczenia człowieka trawionego jedną namiętnością: oczekiwaniem na powrót straconego szczęścia.

Nie ma w tym słuchowisku żadnych analogii z teatrem. Ale jest wiele podobieństw z filmem, który nieraz już sceny ramowe zapełniał, wprawdzie nie „głosem", ale obrazem z oddali, z minionej przeszłości. Teatr radiowy nie koniecznie żąda dramatyczności w znaczeniu formalnym. Już nieraz mieliśmy do czynienia ze świadomą lub nieświadomą nowelą radiową, opowiadaniem - monologiem, filmem radiowym... Formy te zawsze wychodziły z przed mikrofonu zwycięsko. Mikrofon bowiem żąda bezwzględnie tylko jednego: dramatu wewnętrznego t. j. takiego naładowania słów burzą przeżyć, aby od jednej iskry strzelały gromy. Dlatego eksperyment Szemplińskiej tak zwycięsko pobił niejeden wzorowo - klasyczny dramat, który wprowadzo na anteny.

Jakby na poparcie tezy o szerokiej pojemności teatru wyobraźni pod warunkiem dużego ładunku treści, równie zwycięsko jak „Potrójny ślad" wyszedł t. zw. skecz, spreparowany wedle noweli Maupassanta, p. t. „Dziura". Kapitalna historia z życia rybaków-amatorów, obraz innej, ale jakże istotnej namiętności ludzkiej! Jedynym wykonawcą tej noweli - dramatu był Teofil Trzciński, niezastąpiony w partiach komicznych teatru radiowego. W postaci rybaka - amatora oskarżonego o zabójstwo rywala w sporcie rybackim rozwinął Trzciński swój kunszt gawędziarski i anegdotyczny — rzadki wśród naszych aktorów. Oba te słuchowiska: patetyczny „Potrójny ślad" i groteskowa „Dziura" jakkolwiek zupełnie niewspółmierne pod względem treści, stanowią i przez fakturę i przez wykonanie bodaj że najlepsze audycje w dotychczasowym repertuarze zimowego sezonu.

W teatrze dla dzieci słyszeliśmy interesującą audycję z cyklu „Gdy wielcy ludzie byli mali". Dano tym razem obraz z życia Mozarta, kiedy wielki muzyk, jako mały chłopiec, samouk w grze na skrzypcach, pewnego dnia bez przygotowania zastępuje w partii solowej kościelnego koncertu znakomitego włoskiego skrzypka. Słuchowisko było niemieckie, pióra Emmy Schiller (tłum. Langfier), przeładowane sentymentalizmem (nie tylko epoki), łzezkowatością i „tausendkünstlerstwem". Z tego względu nie bardzo pedagogiczne, bo niejednemu małemu słuchaczowi, który objawia jakiekolwiek zdolności artystyczne, może się odtąd zdawać, że jest geniuszem. A dyletanctwo i marzenie o łatwych zwycięstwach nad otoczeniem stanowią jeden z zasadniczych rysów psychiki dziecięcej.

Z audycyj wesołych na kabaretowo, wybiła się „Wesoła Syrena" w skeczu Hemara o telefonie i lwowska „Wesoła Fala" poświęcona wróżbom andrzejkowym. W obu audycjach lepsze artystycznie i ciekawsze treściowo było to, co nie tyczyło się polityki. Obraz piekielnych tortur telefonu uradował na pewno serce właściciela tego piekielnego instrumentu, zwłaszcza, że przypominał dawno już drukowany felieton St. Wasylewskiego na ten sam drażliwy temat. „Wróżby w miednicy" przyniosły nowy, świetny dialog Szczepka i Tońka, których przyjaźń uległa poważnemu zachwianiu przez zły sen wróżebny Szczepana Migacza.

Wśród audycyj literackich na specjalną uwagę zasługuje kwadrans poświęcony nowo wyszłym z pod prasy tomikom poezyj Staffa, Leśmiana i Tuwima. Recytacja Wiercińskiej przyniosła jednak tylko nowe doświadczenie mikrofonowe: pozbawienie żywego słowa w radio elementu uczuciowego, zbyt wielka dokładność literalna i logiczna — czynią z wierszy jakby drewniane marionetki poezji, poruszane automatycznymi ruchami rytmu Dawniej Wiercińska recytowała bardziej „staromodnie", ale z większą korzyścią dla utworów. Mikrofon lubi sentyment! Cóż robić — jest przecie stworzony nie dla wybrańców, ale dla najszerszych rzesz — może dlatego tak chętnie przyjmuje w siebie każde wzruszenie. Pod jednym warunkiem: że będzie prawdziwe.

I. G. Ł.

Wiadomości bieżące

3 grudnia 1936

Czwartek
Franciszka
Jutro: Barbary
Wschód słońca 7·25
Zachód „ 15·26

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Środa, dnia 2 grudnia, godz. 8 wieczorem „Rigoletto" — opera.

Czwartek, dnie 3 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Most" — przedstawienie zakupione.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek — godzina 19.30 wieczorem — „Nasi zagranicą" („Polacy w Ameryce") wodewil Danielewskiego — przedstawienie wyłącznie dla wojska.

Piątek — teatr nieczynny.

Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Carewicz" — dramat w 3 aktach G. Zapolskiej — (premiera).

Święto Zjednoczenia Rumunii

Dzień 1-go grudnia obchodzony jest w Rumunii jako jedno ze świąt państwowych. Wśród trzech świąt narodowych, oznaczających ważne etapy na drodze do zjednoczenia ziem rumuńskich, 1-szy grudnia jest najmłodsze, bo przypomina nam zdarzenia historyczne najświeższe, z wojny światowej, które zakończyły się stworzeniem dzisiejszej Wielkiej Rumunii, łącząc ostatecznie i na zawsze wszystkie ziemie rumuńskie w jedno państwo, pod jednym berłem dynastii Hohenzollern - Sigmaringen, dynastii tak wysoce zasłużonej nietylko w tym ostatnim wiekopomnym dziele, lecz także w poprzednich realizacjach odwiecznego dążenia narodu rumuńskiego do zjednoczenia.

Święcąc dzień ten, Rumuni przypominają także i całemu światu datę 1-go grudnia 1918 roku, kiedy to w wyniku ciężkich zmagań wojennych i wielkich ofiar, poniesionych przez cały naród, ś. p. król Ferdynand I. mógł rozszerzyć swe władztwo na kraje rumuńskie, które do tego czasu jęczały w obcej niewoli, a których ludność radośnie i samorzutnie uchwaliła swój powrót do macierzy. Z uzasadnioną dumą może naród rumuński spoglądać na ten dzień. Wszak Zjednoczenie okupione zostało nietylko wysiłkami licznych pokoleń na różnych polach działalności pokojowej, lecz także wielkimi ofiarami wojennymi. Słusznie tedy sławił Marszałek Piłsudski wielkie bohaterstwo armii rumuńskiej, która dzięki wyjątkowej sile moralnej jej wodza króla Ferdynanda I-go, zdołała złamać w trzytygodniowej krwawej bitwie pod Marasesti ofensywę niezwyciężonej do tego czasu armii niemieckiej Mackensena, i to wśród nader trudnych, rozpaczliwych możnaby powiedzieć warunków, gdyż mając na tyłach wojsko sojusznicze w zupełnym rozkładzie.

Ofiara krwi, złożona tak obficie przez cały naród rumuński na ołtarzu zjednoczenia wszystkich ziem rumuńskich, jest najsilniejszym cementem, najsolidniejszą gwarancją całości państwa i najbardziej przekonywującym argumentem przeciwrewizjonistycznym.

My Polacy, których losy i misja dziejowa wykazują tak uderzające analogie, rozumiemy doskonale dumę i radość naszych sąsiadów i przyjaciół i łączymy się z nimi w tym uczuciu tym ochotniej, że daleko idąca wspólność interesów znakomicie nam to ułatwia.

Życzymy sojuszniczej Rumunii, by jej dostojnemu Monarsze Królowi Karolowi II. danem było w pokojowej pracy i współpracy z Polską, wzmocnić i rozbudować dzieło swego bohaterskiego ojca i poprzednika ś. p. Karola Ferdynanda I, Zjednoczyciela Wielkiej Rumunii.

DR. EMIL BIEDRZYCKI

KINOTEATRY:

APOLLO: „Allotria".
ATLANTIC: „Wierna rzeka" według powieści St. Żeromskiego.
CASINO: „Sylwetki" Waltera Reischa.
CHIMERA: „Wesoły Donżuan".
COLLOSEUM: „Wesoła wdówka".
GLORIA: „Świat się śmieje" oraz „Dwie sieroty".
GRAŻYNA: „Jedna z tysiąca" z Martą Eggerth oraz dodatki.
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MARYSIEŃKA: „Pod dwiema flagami".
METRO: „Przygoda śmiałych" oraz „Nocne motyle" widowisko rewiowe.
MUZA: „Promenada miłości".
PALACE: „Skowronek" z Martą Eggerth.
PAN: „Kaprys pięknej pani" (Nino Martini).
PAX: „Ostatnie dni Pompei".
RAJ: „Oskarżam cię, matko!"
STYLOWY: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
SWIT: „Mały Marynarz", polska komedia muzyczna.
TON: „Bohaterska Brygada".
UCIECHA: „Dodek na froncie" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „REICHENHALL".

— **TEATR WIELKI.** Dziś w czwartek, dnia 3 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem, sztuka J. Szaniawskiego p. t. „Most" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego. Obsada premierowa w osobach pp.: Niczewskiej, Tomaszewskiej, Kańskiego, Kalinowicza, Machalskiego i Madalińskiego. Dekoracje O. Rexa. Przedstawienie zakupione. Kupony „Abo" nieważne.

— **OPERA — TEATR WIELKI.** W sobotę, dnia 5-go grudnia, będzie dana opera „Łucja z Lammermoru" z występem gościnnym sławnej śpiewaczki p. Mignon Spence, która zdobyła sobie niebywały sukces w operze „Rigoletto". Rola tytułowa Łucji, jest właściwie popisową partią tej wspaniałej śpiewaczki. Prasa fachowa tylko w najwyższych superlatywach wyrażała się o jej kreacjach. Jej partnera śpiewa doskonały tenor p. Bedlewicz, zaś w roli brata ujrzymy obiecującego, młodego barytonistę o pięknym głosie p. Filipowicza. Raimonda śpiewa świetny basista p. Roman Wraga, dobrze znany lwowskiej publiczności. W dalszych rolach wystąpią pp.: — B. Tysiak, piękny tenor liryczny, p. Demetrowicz i pełny balet układu p. Burgego. — Reżyseruje p. A. Ułuchanow. — Nieliczne, pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego, oraz w składzie nut Seyfartha, ulica Akademicka 6. — W przygotowaniu „Borys Godunow" i „Aida" pod dyrekcją świetnego kapelmistrza W. Bierdiajewa.

— **PREMIERA „CAREWICZA"**, dramatu G. Zapolskiej, który na scenach polskich był grany z dużym powodzeniem, odbędzie się w Powszechnym Teatrze Żołnierza w sobotę, 5 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem. W głównych rolach występują: — pp. Jarwicz, Bielecki, Bojanowski, Koczyrkiewicz, Ordon, Panejko i Szczepański. — Reżyseria M. Koczyrkiewicza. Oprawa sceniczna I. Stahla.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Gajić Aleksander, szef agencji — Belgrad, Dr. Klein Jan, lekarz — Wiedeń, Rainer Andor, inspektor — Budapeszt, Dr. Thon Henryk — Bratisława, Sadowski Wacław, inspektor Centr. P. R. U. W. — Warszawa, Braun Wiktor, urzędnik Żeglugi Morskiej — Regensburg, Dr. Kochan Jan, komisarz kol. Min. — Praga, Sauer Julius, dyr. Min. kolei — Praga, Juhn Wacław, radca Min. — Praga, Dr. Girdwoyn Jan, ziemianin — Litwa, Inż. Laskowski Stanisław, urz. państw. — Warszawa, Lipnicki D., przemysłowiec — Łódź, Baldwin - Ramułł Ludwik — Warszawa, Laudyn Jerzy, dziennikarz — Warszawa, Weinstein Adam, przemysłowiec — Warszawa, Kisielewski Henryk, starosta — Nisko, Reis R., przemysłowiec — Warszawa, Uszyński Stefan — Lwów, Ferski Antoni — Poznań, Noworolski Jan, przemysłowiec — Kraków, Bieńkowski Stefan, dyr. — Martynów Nowy, Morgenstern C., przem. naftowy — Gorlice, Inż. Dubik Józef — Drohobycz. Wiktorowa Zofia — Zarszyn, Miliński Wiktor, wł. dóbr — Cześniki, Noworolska Stefania — Kraków, Kaczkowska Zofia, żona star. — Brody, Seidenwerg L. — Kraków, Beill Laura — Stanisławów, Wienarzyńskis Apolinary, agronom — Litwa, Plsiuk S., dyrektor — Równe

---

— **KS. ARCYBISKUP TWARDOWSKI PRZED MIKROFONEM.** J. E. Arcybiskup lwowski, dr. Bolesław Twardowski, wygłosi przed mikrofonem, w czwartek, o godzinie 18.25 przemówienie o pomocy zimowej.

— **AUDYCJA POŚWIĘCONA NOWOWIEJSKIEMU.** Nazwisko Feliksa Nowowiejskiego, któremu poświęcona będzie VII. z cyklu audycja „Sylwetki kompozytorów polskich", znane radiosłuchaczom bardzo dobrze. Feliks Nowowiejski jest autorem wielu cennych kompozycji, przy czym sporo miejsca w swej twórczości poświęca muzyce kościelnej. Audycja radiowa zilustruje słuchaczom zarówno sylwetę Nowowiejskiego, jak i jego dorobek twórczy. — Koncert wydany będzie w czwartek, o godzinie 21.15. Weźmie w nim udział sam kompozytor, jako dyrygent chóru, śpiewaczka Zafia Fedyczkowska i pianistka Gertruda Konatkowska.

— **LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE.** Dziś w czwartek o godzinie 15.55, usłyszymy wesołą audycję, mianowicie „Kącik humoru" w opracowaniu F. Zandlera, zaś o godzinie 18.35 znany prelegent dr. Władysław Filar, opowie radiosłuchaczom o mieście Marszałka Śmigłego - Rydza, Brzeżanach.

OTTO SOYKA

AKTA T.

72

Ale na biurku leżał jeszcze jeden list, który inspektor przeczytał z całą powagą. O nie, przy tym liście nie śmiał się już! Treścią jego było doniesienie przeciwko funkcjonarjuszowi Tomaszewskiemu.

Gdyby nie to, że akta T. były już w posiadaniu inspektora, byłby Gałązka potraktował to doniesienie z najwyższą powagą. Oskarżenia bowiem uderzały logiką przytoczonych faktów i nienaganną konsekwencją rozumowania. Anonimowy oskarżyciel nie obwiniał Tomaszewskiego z zapalczywością, która cechowała zeznania pani Trostowej. Nie cechowała go również lekkomyślność, stanowiąca zasadniczą cechę insynuacji pani Ilki. List zawierał wyłącznie fakty i to — fakty zgodne z prawdą. Niektóre z tych faktów starał się nawet inspektor napróżno wytłumaczyć. A przy tym — jakim cudem mogły one dojść do wiadomości tajemniczego oskarżyciela?

List napisany był na maszynie, zawierał bardzo niewiele zdań, bez nagłówka i podpisu. Ale treść jego uderzała przejrzystą budową oskarżenia.

Inspektorowi Gałązce do rąk własnych.

Jedyna osoba posiadała klucze do willi mieszkania Ryszarda Trosta, osobą tą była jego sekretarka osobista, Marta Troczyńska. Jeden tylko człowiek mógł je od niej otrzymać: jej przyjaciel, Andrzej Tomaszewski. Tylko niewiele osób w Polsce potrafi dać sobie tak doskonale radę z nowoczesną kasą pancerną. Czyż dochodzenie nie ustaliło, że nieliczna garstka kasiarzy, posiadających odpowiednie istrumenty, nie mogła dopuścić się tego czynu? Czy przyszło panu na myśl, Panie Inspektorze, że prócz zawodowych kasiarzy są w Polsce jeszcze inne osoby, mogące znać nowoczesne metody rozpruwania kas? Czy przypadkiem wśród tych „zorientowanych" nie znajduje się funkcjonariusz służby śledczej, Andrzej Tomaszewski? Nie wiele jest instrumentów, nadających się do tak precyzyjnej roboty„ ale takie aparaty znajdują się przecież w archiwum policyjnym. Czy sprawdził Pan, Panie Inspektorze, kto pełnił krytycznego wieczoru dyżur w archiwum? Czy jest rzeczą możliwą, by ktoś posłużył się tymi aparatami, a potem postawił je na miejscu? Czy mógł to zrobić Tomaszewski? Jakie konsekwencje z faktów powyżej wyszczególnionych wyciągnie Pan, Panie Inspektorze, jako odpowiedzialny kierownik dochodzenia policyjnego w sprawie mordestwa Ryszarda Trosta?

Takie bardzo druzgocące dowody to znów nie były. To tylko na pierwszy rzut oka mogło się tak wydawać. Już wstęp niezupełnie pokrywał się z rzeczywistością. Przecież i pani Ilka miała dostęp do willi. Nie ulega wątpliwości, że miała własny komplet kluczy. Może nie zawsze, ale w pewnych okresach. A od niej mógł je otrzymać ktoś inny. Ktoś, kto był przyjacielem pani Ilki. A takich mogło być bardzo wielu!

Inspektor miał w rękach akta T. Znał dokładnie ich treść.

Pomijając jednakże niezbyt przekonywujący wstęp, anonimowy list przynosił dowody bardzo mocne! Czy w aktach T. istniały równie mocne kontrdowody, które mogłyby obalić całe to oskarżenienie?

— Nie łatwo pracować z tym człowiekiem — myślał inspektor. — Czy po tych wszystkich perypetjach koncepcja „tajnego wydziału" da się jeszcze utrzymać?

— Co tam! — Zadecydował wreszcie. — przecież to czysty nonsens łamać sobie głowę z racji takiego anonimu!

— Nie dołączył denuncjacji do akt sprawy, lecz podarł ją i wrzucił do kosza. Był zresztą upoważniony do takiego traktowania anonimowych doniesień na podstawie paragrafu 16 punktu III. b. regulaminu służby.

(C. d. n.)

— ZWIĄZEK BYŁYCH SNOPKOWIANEK urządza w piątek, dnia 4 grudnia 1936 r. o godzinie 20-tej, w salach Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego wieczór p. t. „50 lat w muzyce, piosence, wierszu i tańcu". Udział przyjąć raczyli JWPP.: — Maryna Broniewska — taniec; Elżbieta Dziewońska — wiersz; Mr. Hilda Muniewska - Rzepecka — muzyka; reżyser Janusz Strachocki — piosenka; chór Z. Wyskla. Przedsprzedaż biletów w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Bufet we własnym zarządzie. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

— STARANIEM TOW. PRZYJACIOŁ WYDZIAŁU SZTUK ZDOBNICZYCH, została otwarta „Wystawa Gwiazdkowa" w budynku Szkoły Technicznej, ul. Snopkowska 47, II. p., dojazd tramwajem nr. 2. Wystawa trwać będzie od 1-go do 10-go grudnia włącznie, od godziny 10-tej do 19-tej. Na wystawie są do nabycia kilimy, batiki, zwierzątka i poduszki dekoracyjne, ozdoby na choinkę, rzeźby dekoracyjne, grafika, kartki świąteczne, kalendarze, oraz różne przedmioty ozdabiające wnętrze. Wysoki poziom i najniższe ceny, powinny być zachętą dla publiczności.

— ŚWIĘTY MIKOŁAJ przybędzie do Stow. „Gwiazda" w sobotę 5 b. m. wieczorem o godz. 17.30 i rozda dziatwie i starszym piękne i bogate podarunki. Przed przybyciem Siwobrodego Staruszka zabawa dla milusińskich. Po zabawie zjawi się Archanioł Gabriel i opowie dzieciom bajeczkę o złotowłosej dziewuszce. Dary dla dziatwy przyjmuje biuro Stow. od środy 2 grudnia wieczorem od godziny 6—8-ej, a w dniu uroczystości od 3-ciej popołudniu.

— WYSTAWA KANARKÓW SZLACHETNYCH WE LWOWIE; w dniach 6, 7 i 8 b. m., połączona z premiowaniem śpiewu kanarków wybranych, tudzież z pokazem najnowszych modeli sprzętów kanarczarskich, wykonanych artystycznie w kraju — odbędzie się w lokalu parterowym miejskiego Muzeum Przemysłowego, ulica Hetmańska 20, staraniem Towarzystwa amatorów hodowców „Kanarek Polski".

Czysty dochód przeznaczony na Pomoc Zimową dla bezrobotnych we Lwowie. — Między biletami wstępu po 50 gr. będzie kilka premiowych, na otrzymanie kanarka śpiewającego. Bliższe szczegóły podają afisze.

— ZMARLI WE LWOWIE. Michał Petryk l. 57, Józef Myłyk l. 45, Maria Rolińska l. 80, Julia Gilarowska l. 49, Mikołaj Najduch l. 68, Alicja Siemaszkowa l. 30, Borys Eisenberg l. 58, Zofia Czopowa l. 65, Anna Szkowron l. 84, Leonard Skowron l. 24, Stanisława Justkowska l. 37, Władysław Podgórski l. 33, Władysław Elektorowicz l. 31.

Wieczór ludowy

Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, we Lwowie, ulica Karmelicka l. 2, telefon 201-40 (Sekcja Opieki nad dzieckiem i młodzieżą), urządza pod protektoratem P. Wojewodziny Anastazji Beliny - Prażmowskiej, w niedzielę, 6 grudnia, o godzinie 17 (5 po poł.) w sali „Skiz" we Lwowie, pasaż Mikolascha, z hasłem: Spełnijmy marzenie biednej dziatwy wiejskiej o ciepłej sukience i obuwiu na Gwiazdkę — Wieczór Ludowy w pieśni i słowie, połączony z wielką loterią fantową, z następującym programem: 1. Pracujmy dla Polski, obrazek sceniczny — wykona dziatwa szk. z Rzęsny Polskiej. — 2. „Wieniec białych róż" — gimnastyka rytmiczna — wykona dziatwa szkolna z Zimnej Wody. 3. „Kumoszki" — sketsch — wykonają kobiety Z. P. O. K. z Dublan. 4. „Lepszy len, niż bawełna" — humoreska — wyk. kobiety K. G. W. z Rzęsny Polskiej. — W antraktach przygrywać będzie orkiestra Oddz. Związku Strzeleckiego z Winnik, a Św. Mikołaj rozdawać będzie grzecznym dzieciom podarunki.

Główną atrakcję stanowić będzie nader bogata kalekcja rozmaitych fantów na podarki świąteczne dla dzieci: Wspaniałe zabawki, gry i ozdoby choinkowe, narty, kostiumy narciarskie i ślizgawkowe; dla pań i panów: lśniące platery, piękna porcelana, wykwintny kryształ, piękne perfumy Gerlaina, Bourjois, Stempniewicza, mydła Fabryki Tlen; na święta: drób i dziczyzna, jaja, masło. Każdy, kto nada na pocztę w ciągu najbliższych dni czekiem P. K. O. na konto Nr. 153.992 — Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności we Lowie: 1 zł. (słownie: jedne złoty) i wykaże się nadawczym odcinkiem, w kiosku loteryjnym na sali, otrzyma z rąk dobrej Wróżki... szczęśliwy los. Kto nie zdąży nadać do soboty czekiem, nabędzie taki sam szczęśliwy los w kiosku Św. Mikołaja w otoczeniu Aniołków, które dokonają wylosowania.

Niech więc do teatru „Skiz" — pasaż Mikolascha — śpieszy każdy, kto chce spełnić swój obowiązek wobec młodego pokolenia i zaopatrzy się we wszystko, co mu potrzeba do szczęścia i na święta. — Bridge'iści znajdą zaciszne pokoje do gry. — Zakąski i chłodniki roznosić będą piękne dzieci. Bufet tani i dobry.

Ceny wstępu: fotele balkonowe po 2 zł., krzesło w parterze i na balkonie po 1.50 zł., miejsce stojące 50 gr. — Na wieczorze Ludowym w „Skizie" spotkają się wszyscy ludzie dobrej woli. Przedsprzedaż biletów i losów (na czeki) w siedzibie Komitetu. ul. Karmelicka 2, tel. 201-40.

Z sesji Magistratu

Pod przewodnictwem wiceprez. dr. Weryńskiego, w obecności wiceprez. Irzyka i wiceprez. Chajesa, odbyła się wczoraj sesja Magistratu, na której załatwiono szereg spraw. I tak w myśl referatu wiceprez. dra Weryńskiego uchwalono zgodzić się na ugodowe załatwienie pretensji firmy K. J. Kocimski i St. Pencakowski, o przyznanie podwyżki cen ofertowych przy budowie domu M. Z. E. przez przyznanie firmie 19 tys. zł., jako ekwiwalentu za wszystkie podniesione przez firmę żądania, nie wyłączając żądania z tytułu różnicy płac robotników dniówkowych. Zgodnie z referatem inż. Dunina uchwalono podzielić staw dolny w Zubrzy na dwa stawy przez urządzenie nowej grobli według projektu inż. Posackiego i roboty wykonać we własnym zarządzie.

Z porządku dziennego w myśl referatu ł. Sudhoffa, uchwalono pobór dodatku gminnego do państw. podatku gruntowego na rok 1937. Zgodnie z referatem ławnika Cwynara uchwalono wydzierżawić grunta Marii Mertyporoch dla urządzenia próbnej gnilni dla celów powstać mającej w przyszłości odczyszczalni. Z kolei w myśl referatu ł. Sudhoffa, budowę kanału w ul. Dobrzańskiego oddano firmie Jerzy Dobrowolski, a w myśl referatu ł. Cwynara oddano kilku firmom dostawę materiałów odzieżowych dla Miej. Zakładów Opieki nad dzieckiem. Następnie w myśl referatu ł. dra Poratyńskiego przyznano stypendium im. Gminy miasta Lwowa w kwocie 600 zł. rocznie, uczniowi szkoły morskiej w Gdyni, Stanisławowi Bałłabanowi, uczniowi II. kursu Wydziału nawigacyjnego. W końcu zgodnie z referatem tego samego referenta uchwalono przyjąć bezzwrotną zapomogę w kwocie 100 tys. zł. przyznaną uchwałą Komisji Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego z dnia 18 listopada 1936 r. i zobowiązać się do użycia tej sumy wyłącznie na cel, na który zapomoga została uznana t. j. na zrównoważenie budżetu na rok 1936-37. Uchwalono upoważnić Zarząd Miejski do podjęcia wymienionej wyżej sumy i wydania Polskiemu Bankowi Komunalnemu odnośnego pokwitowania.

Dyktator wymowy francuskiej we Lwowie

Wczoraj na Uniwersytecie lwowskim odbył się odczyt prof. Sorbony paryskiej Charles Bruneau pt. „Tendances actuelles de la prononciation francaise" (Obecne tendencje wymowy francuskiej). Prof. Bruneau, światowej sławy historyk języka franc. jest wraz z prof. Fouche, Millardet i Blochem jednym z „dyktatorów" wymowy francuskiej. Paryż króluje tylko nie tylko w dziedzinie mody — rozpoczął z humorem swój popularny odczyt uczony francuski — lecz także w dziedzinie wymowy. Francja bowiem posiada mnóstwo języków lokalnych, używanych przez ludność „między sobą", a językiem powszechnym jest język stolicy. Jednakże w obrębie tego ostatniego jest wiele odcieni i różnic, będących odbiciem przede wszystkim warstw społecznych. Od języka warstw wykształconych paryskich, który prelegent nazwał normalnym, mamy na lewo język robotników i — jak dodaje prelegent — młodzieży szkolnej, na prawo afektowaną manierę mówienia dystyngowanego. Niema przy tym praw ogólnych, normujących jednolicie poprawną wymowę francuską, bo też chyba niema ani dwóch francuzów, którzy by absolutnie wymawiali te same wyrazy. Wzorowa wymowa francuska — to nieuchwytna przeciętna uzyskana z porównania i uzgodnienia. W zakończeniu prof. Bruneau stwierdził jednak, że pewne tendencje mają szanse rozpowszechnienia się i gwoli znającym francuszczyznę należy podać, że tendencją taką jest przeniesienie akcentu z ostatniej sylaby na pierwsze, zmiana końcowego ścieśnionego e na otwarte i zmiana otwartego a na e.

Odczyt sławnego uczonego stał się prawdziwym ewenementem w życiu kulturalnym Lwowa i zgromadził wielu miłośników języka i kultury francuskiej. Wśród obecnych przybył również uczeń Sorbony paryskiej prof. fonetyki eksperymentalnej i filologii francuskiej U. J. K. dr. Zygm. Czerny.

Szajka chłopaków, która zeszła na bezdroże

(a) W ostatnim czasie notowano liczne wypadki włamań do wystaw sklepowych, dokonywanych przeważnie w porze wieczorowej. Sprawcy tak tak sprytnie atakowali owe wystawy, iż nazwiska ich przez dłuższy czas pozostawały nieznane. Dopiero w dniu wczorajszym wywiadowcy Komisariatu V-go przytrzymali całą szajkę, złożoną z chłopców, liczących po lat kilkanaście i zorganizowaną przez Emanuela Schoengolda (ul. Berka 8). Pod jego przewodnictwem grasowali po wystawach sklepowych młodociani chłopcy: Tadeusz Burak (ul. Jachowicza 25), Michał Szewczuk (ul. Korzeniowskiego 7), Piotr Pejski (ul. Szpitalna 30) i Stanisław Rybak (ul. Źródlana 2). Ostatnio włamali się oni do sklepu sprzętów techniczno-radiowych i skradli z wystawy znaczną ich ilość. Skradziony woltometr wartości 40 zł. sprzedali pascrowi na lwowskim Kercelaku za 2 zł.

Zamach samobójczy w hotelu

(a) W poniedziałek wieczorem do hotelu przy ul. Trybunalskiej l. 10 przybyła niejaka Helena Gorenowicz, licząca 19 lat i wynajęła pokój na II p., z którego już nie wychodziła na miasto. We wczesnej godzinie rannej wymieniona w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość kwasu solnego, a następnie z wysokości II p. rzuciła się na bruk i poniosła śmierć na miejscu. Zawiadomiony o wypadku Komisariat X wdrożył bezwłocznie dochodzenia i stwierdził, iż denatka mieszka przy ul. Wołyńskiej l. 7 i jest córką dozorczyni tej realności. Przybyła na miejsce wypadku Gorenowiczowa rozpoznała swą córkę i rzuciła pewne światło na jej zamach samobójczy, gdyż denatka nie pozostawiła żadnego listu. Córka jej aspiracjami swymi wybiegała poza ramy dozorcówki, stroniła od wszelkiej pracy i marzyła o szerokim życiu. Gdy marzenia nie przeoblekały się w formy rzeczywistości, poszła na służbę, którą jednak niebawem porzuciła. Motywu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

ZAGADKOWE AUTO LUBELSKIE

(a) Posterunkowy zatrzymał w dniu wczorajszym na ulicy samochód, który przybył z Lublina i pozbawiony był znaku rejestracyjnego. Przybyłych tym samochodem Michała Świądra i Juliana Krynickiego zatrzymano aż do wyjaśnienia pochodzenia zagadkowego samochodu.

ULICZNY RABUŚ

(a) W ostatnim czasie wydarzył się w mieście już trzeci z rzędu wypadek, ilustrujący występ nieznanego osobnika, który atakuje przeważnie uczniów. We wszystkich wypadkach osobnik ów postępuje w ten sam sposób: upatrzonego ucznia prosi za obiecanym wynagrodzeniem o doręczenie listu pod wskazanym adresem, czeka przed bramą kamienicy, a nakłoniwszy ucznia, by na czas tej oryginalnej usługi złożył w jego ręce swą teczkę z książkami, z chwilą gdy uczeń podąży do kamienicy z listem, rabuś z teczką znika bez śladu. Ostatnio zaatakował ów osobnik u wylotu ul. Wodnej i Szpitalnej Gustawa Czubę, z którego teczką zbiegł bez śladu.

MUZYK BEZ INSTRUMENTU

(a) Henryk Bogen, muzyk (ul. Kołłątaja l. 3) zaangażowany został z dn. 1 grudnia br. do orkiestry w kawiarni „Roma" w Kołomyi. Na miesiąc przed tym zamówił nieodzowny w orkiestrze instrument muzyczny u J. Klimenki (ul. Mickiewicza 14) pod tym warunkiem, że otrzyma instrument przed swym wyjazdem na posadę. Złożył mu 200 zł. zadatku, a gdy instrument przedstawiał wartość 620 zł., zobowiązał się resztę spłacać w ratach miesięcznych. Minął tymczasem dzień terminu dostawy instrumentu, a wytwórca ani myślał, aby wywiązać się ze swego zobowiązania, wobec czego, gdy i zadatku wydać nie chce, poszkodowany złożył przeciw niemu doniesienie w policji.

(a) WALKA NA NOŻE. Osobiste porachunki na jakimś nieznanym tle wyrównywali wczoraj na pl. Krakowskim dwaj antagoniści: Szaja Gurwicz (ul. Szpitalna 78) i Jan Lubkowski ze Zniesienia. W zaciętej bójce pokiereszowali się tak nożami, że ich ratować musiał lekarz Pogotowia ratunkowego.

(a) ZŁODZIEJ W MATNI. Na gorącym uczynku kradzieży żelaza na szkodę Józefa Wojtalewicza (ul. Lwowskich Dzieci 61) aresztowany został robotnik Stefan Dańczuk (ul. Źródlana 52)

Sprawa niewłaściwego oznaczania przedsiębiorstw przemysłowych

Wobec powtarzających się w dalszym ciągu na terenie tut. miasta wypadków niewłaściwego oznaczenia nazewnątrz przedsiębiorstw przemysłowych a w szczególności nieuwidoczniania na tarczy firmowej pełnego imienia i nazwiska właściciela przedsiębiorstwa przemysłowego oraz rodzaju prowadzonego przemysłu zgodnie z treścią wydanego przez władzę przemysłową uprawnienia przemysłowego, Zarząd Miejski jako władza przemysłowa I. instancji, przypomina ponownie właścicielom przedsiębiorstw przemysłowych, że w myśl postanowień art. 33 prawa przemysłowego, prowadzący przemysł ma obowiązek oznaczyć nazewnątrz swoje przedsiębiorstwo dokładnym i czytelnym (zawierającym pełne imię i nazwisko oraz rodzaj prowadzonego przemysłu) zgodnym ściśle z treścią uzyskanego uprawnienia przemysłowego. Przeciw opornym będą stosowane z całą bezwzględnością rygory prawne.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Po długiej chorobie zmarł ks. dziekan Stanisław Kołychanowski, honorowy kanonik Kapituły Metropolitalnej we Lwowie, proboszcz stanisławowskiej kolegiaty, w 24 roku kapłaństwa, przeżywszy lat 46. Mszę św. żałobną odprawił J. E. Ks. biskup dr. Eugeniusz Baziak, kazanie wygłosił ks. Franko proboszcz z Tłustego. Po Mszy św. odbyła się eksportacja zwłok do grobowca rodzinnego w Złoczowie. W pogrzebie gremialny udział wzięło duchowieństwo, młodzież szkolna wszystkich zakładów naukowych, Sodalicje Mariańskie, Paraf. Akcja Katolicka, prezydent miasta dr. Stroński, przedstawiciele władz i wojska oraz szerokie rzesze parafian. Cześć świetlanej pamięci zacnego Kapłana!

NOWY KOMISARZ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W STANISŁAWOWIE. P. minister Pracy i Opieki Społecznej zamianował stanisławowianina p. Władysława Łozińskiego komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Stanisławowie, w miejsce dotychczasowego komisarza p. Niekrasza.

INSTYTUCJA, KTÓREJ NALEŻY PRZYJŚĆ Z POMOCĄ. Wobec pory zimowej, przypominamy, że istniejąca w Stanisławowie od lat 50 Chrześcijańska Kuchnia Ludowa, oczekuje pomocy od wszystkich, którzy wczuwają się w obecne położenie ludzi korzystających z pomocy tej instytucji. Ofiarność naszego społeczeństwa na cele Kuchni Ludowej pozwoli nakarmić wszystkich biednych, którzy z Kuchni korzystają.

NOWE POŁĄCZENIE STANISŁAWOWA Z HORODENKĄ. W najbliższych tygodniach spodziewane jest uruchomienie nowej linii autobusowej między Stanisławowem a Horodenką. Linia ta będzie obsługiwana przez autobusy P. K. P.

ECHA OBCHODU „DNI KOLONIALNYCH" W STANISŁAWOWIE. Obchód „Dni Kolonialnych" w naszym mieście wypadł okazale. W szeregu towarzystw i organizacyj społecznych wygłoszono odczyty popularne na tematy kolonialne, z treści których liczni zebrani słuchacze dowiedzieli się, że kolonie dla Polski, to jedyne wyjście z obecnego kryzysu i zmniejszenia bezrobocia.

DZIECIOBÓJSTWO. Do aresztu śledczego została odstawiona Maria Wołoszyn, podejrzana o uduszenie swej nieślubnej córki Janiny. Przeprowadzona sekcja zwłok dziecka, przez dr. miejskiego Hackera w obecności sędziego śledczego Dąbrowskiego, potwierdziła, że dziecko zostało uduszone.

ZAPALIŁA SIĘ ŚCIANA OD PIECA. W domu Marii Krupiak spaliła się ściana. Ogień zlikwidowała Straż pożarna. Budynek był ubezpieczony w P. Z. U. W. Dochodzenia prowadzi policja.

POWIĘKSZYLI SZEREGI BEZROBOTNYCH. Tartak parowy firmy Mühlrad i Holder w Wygodzie, wypowiedział pracę wszystkim swoim robotnikom w liczbie około 200 osób.

Również tartak parowy f-my Baumgarten i Bitman w Dolinie wypowiedział pracę 31 robotnikom, wydając im karty redukcyjne.

Z Kołomyi

JAK SPRYTNY OSZUST „FABRYKOWAŁ" PIENIĄDZE. Do dyspozycji sędziego śledczego został odstawiony Izrael Sztambuch pochodzący z Kowla. Jak nam donoszą, Sztambuch w październiku br. wszedł w kontakt z Majerem Stenglem, właścicielem autodorożki w Kutach, w celu wyrabiania banknotów polskich: 20 i 100-złotowych. Stengel, ażeby tę fikcję lepiej rozwinąć, przyjął do spółki Schaję Schneidera szofera z Kosowa. Sztambuch polecił obu spólnikom zakupić przyrządy, konieczne do sporządzania falsyfikatów, po czym wezwał ich do Kołomyi, gdzie im wyjawił sztukę fabrykacji pieniędzy. Sztambuch demonstrując wyrób pieniędzy na zakupionych w Warszawie przyrządach zażądał od Schneidera 600 zł. w banknotach po 100 zł. Sztambuch miał ich użyć jako formy do odbicia falsyfikatów. Włożywszy je do prasy introligatorskiej oświadczył, że nazajutrz wyjmie pieniądze wraz z odbitkami. Jak się okazało, Sztambuch nazajutrz zniknął wraz z gotówką, pozostawiając naiwnym przyrządy i prasę.

Z Sokala

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU P. C. K. Za inicjatywą lekarza pow. dr. Wójcickiego jako prezesa Oddziału PCK został zorganizowany w Sokalu 34-godzinny kurs ratownictwa ogólnego dla członków (kiń) drużyn ratowniczych PCK. Kurs odbywał się w sali Wydziału powiatowego, użyczonej na ten cel przez p. starostę pow. Kostołowskiego. Kurs zakończył się egzaminem przed Komisją. — W Tartakowie-mieście zostało założone Koło Młodzieży PCK w szkole liczącej 450 dzieci. Do Koła wpisała się młodzież klas 4—8.

REWIZJA APTEK. P. Mr. Tomaszewski, woj. inspektor farmacji, przeprowadził z lekarzem powiatowym szczegółową rewizję aptek w Sokalu i powiecie.

POSIEDZENIE WYDZ. POWIATOWEGO KOŁA WALKI Z GRUŹLICĄ. W sali przyjęć Starostwa odbyło się posiedzenie Wydziału Pow. Koła walki z gruźlicą, pod przewodnictwem p. starosty Kostoławskiego, jako prezesa Wydziału. Tematem obrad był szereg ważnych, aktualnych spraw. Na szczególne podkreślenie zasługuje sprawa prześwietleń ubogich chorych gruźlików Roentgenem.

INSPEKCJA PIEKARŃ. Lekarz powiatowy z referentem przemysłowym tut. Starostwa, przeprowadzili w Sokalu i Tartakowie, nocną i dzienną inspekcje piekarń.

ZEBRANIE LEKARSKIE. W ubiegłym tygodniu odbyło się w miejscowym szpitalu powszechnym zebranie lekarskie. Omówiono rozporządzenia władz, sprawy zawodowe, koleżeńskie, oraz współudział lekarzy w akcji niesienia pomocy zimowej bezrobotnym i biednym w powiecie.

ŚWIĘTO RUSKIEJ KULTURY W SKOMOROCHACH. W Skomorochach-wsi obok Sokala, odbyło się w Czytelni im. M. Kaczkowskiego święto „Ruskiej Kultury". Przemówienie wygłosił W. Szyszka, delegat Obczestwa im. M. Kaczkowskiego we Lwowie, podkreślając odrębność kultury ruskiej od ukraińskiej. W uroczystości wzięło udział ponad 200 osób z okolicznych wsi.

Z Rzeszowa

PRZEPROWADZENIE INWESTYCYJ ROLNICZYCH W POW. KOLBUSZOWSKIM. Powiat kolbuszowski, należący do najuboższych i posiadający najgorszego gatunku glebę, w której przeważają liche piaski i kwaśne mokradła, okazuje od pewnego czasu tendencję do poprawy stosunków gospodarczych. Dzięki inicjatywie i zapobiegliwości starosty pow. mgr. Sienkiewicza przeprowadzono w ostatnim 3-leciu cały szereg inwestycyj. Do pierwszorzędnego stanu doprowadzono drogi na terenie całego powiatu i obsadzono 40 km. z nich drzewami owocowymi. Na podniesienie kultury sadowniczej wpłynęło w dużym stopniu założenie 400 sadów z przeszło 20.000 drzew. W dziedzinie melioracji dokonano osuszenia ponad 1.000 ha moczarów które zamieniono na urodzajne łąki. W związku z tym wykopano 21 km. długości sieć kanałów odwadniających.

Wybudowanie w stukilkudziesięciu gospodarstwach małorolnych cementowych gnojowni, przyczyniło się do poprawy warunków sanitarnych i ulepszenia systemu nawożenia roli. Dobre wyniki w poprawie hodowli bydła osiągnięto dzięki sprowadzeniu kilkudziesięciu sztuk bydła rasy czerwono - polskiej, które posłużyło do założenia obór zarodowych. Ponadto urządzono cały szereg kilkumiesięcznych kursów zawodowych (koszykarskich i tkackich), które przygotowały zastęp młodzieży do przemysłu chałupniczego. Wartki prąd, jakim zaczyna płynąć obecnie życie gospodarcze w pow. kolbuszowskim pozwala rokować jak najlepsze nadzieje rozwoju gospodarczego w przyszłości.

O PODNIESIENIE POZIOMU KULTURY ROLNEJ. W tych dniach zakończona została, prowadzona od wiosny przez O. T. R. akcja Przysposobienia Rolnego, której udałym finałem był szereg wystaw rejonowych, obrazujących wyniki kilkumiesięcznej pracy członków zespołów P. R. Akcję powyższą ukończyło 36 zespołów, z czego 17 należących do Zw. Mł. Wsi, 13 do K. S. M. i 6 do Z. S., uczestniczyła zaś w niej przeważnie młodzież od lat 15 do 21. Obecnie O. T. R. przygotowuje akcję P. R. na rok przyszły, do której zgłosiły się już 63 zespoły z około 530 uczestnikami. Rosnące zainteresowanie się młodzieży wiejskiej racjonalnym rolnictwem przyczynia się do podniesienia kultury rolnej wsi, co jest bardzo ważne ze względu na dużą ilość gospodarstw karłowatych w tut. powiecie.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.



CZWARTEK, DNIA 3 GRUDNIA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 „1000 taktów muzyki". — 12.40 Garść uwag o hodowli — pogadanka. — 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" w opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Puccini: „Turandot" — (płyty). 16.20. „Hokus pokus Dominicus": „Zapraszamy na czarodziejską zakąskę" — audycja dla dzieci. — 16.45 Marsze i pieśni w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej. 17.00 Oszczędna i modna pani domu — pogadanka. — 17.15 Koncert kameralny. — 17.50 Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu badawczego — reportaż. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Komunikat śnieżgowy. — 18.12 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.16 (Lw.) Wiadomości sportowe. 18.20 (Lw.) Płyta poważna. — 18.25 (Lw.) Przemówienie J. E. ks. Arcybiskupa lwowskiego Dr. Bolesława Twardowskiego o pomocy zimowej. — 18.32 (Lw.) Płyta poważna. — 18.35 (Lw.) „Brzeżany — miasto Marszałka Śmigłego - Rydza" — Wygłosi dr. Władysław Filar. — 18.50 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie" (Transmisja do Wiednia). — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Mądre, biedne bobry" — odczyt. — 21.15 „Sylwetki kompozytorów polskich". — Wykonawcy: Giertruda Konatkowska — fortepian, Zofia Fedyczkowska — śpiew, Chór pod dyr. Kompozytora. — 22.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości (z Warszawy). — 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

4 Urząd Skarbowy we Lwowie

TW. 8420/36/III

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI, 1932 r. (Dz. U. R. P. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 11-go grudnia 1936 r. o godzinie 10-tej w lokalu Mojżesza Steinhausa we Lwowie, ul. Kordeckiego 1, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarbowego odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, a to: 20 kamieni młyńskich różnych wymiarów i 6 maszyn do wyrobów tutek. Wartość szacunkowa zł. 1.600

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 11-go grudnia 1936 roku od godz. 9.30 do godz. 10-tej u zobowiązanego przy ul. Kordeckiego 15.

Kierownik Urzędu Skarbowego
Nahlik

1479

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.